

Wileński Uniwersytet Pedagogiczny

Wydział Sławistyki

Katedra Filologii Polskiej

Olga Gajlun

*Poezja Maryli Wolskiej jako fenomen artystyczny polskiej
liryki kobiecej*

Praca magisterska
przygotowana pod kierunkiem
doc. dra hab. Andrzeja Baranowa

Wilno 2008

*Serdeczne podziękowania chcę złożyć mojemu
Promotorowi doc. dr hab. A. Baranowowi za cenne
dyskusje, uwagi i pomoc na wszystkich etapach
powstawania tej pracy*

Spis treści:

<i>WSTĘP</i>	4
 <i>ROZDZIAŁ I</i>	
<i>Konteksty twórczości Maryli Wolskiej</i>	13
 <i>ROZDZIAŁ II</i>	
<i>Poezja Maryli Wolskiej. Poetyka i najważniejsze motywy</i>	35
 <i>ZAKOŃCZENIE</i>	71
 <i>BIBLIOGRAFIA</i>	74
 <i>SANTRAUKA</i>	76
 <i>SUMMARY</i>	77

WSTĘP

Okres w historii literatury i sztuki polskiej, obejmujący lata 1890 – 1918 dzisiaj jest nazywany zwykle Młodą Polską. Z terminem „Młoda Polska”, rozumianym jako prąd literacki, konkurowały inne określenia, takie jak „modernizm” czy też „neoromantyzm”.

Wilhelm Feldman w swojej książce pisał, że Młoda Polska różni się od innych epok tym, iż nie określa właściwie treści, „zawiera tylko przeczenie: antytezę do „starych”¹. Autor książki próbuje też wytłumaczyć nazwę samego terminu – Młodej Polska, a właściwie pierwszą część nazwy – „młoda”. W. Feldman pisze dalej:

„Młoda – zapalem, z jakim buduje świątynię czystej, wielkiej sztuce; Młoda – wiarą i nadzieją, z jaką się wznosi ku jednemu, acz nieznanemu Bóstwu, mającemu tam zamieszkać... ku Duszy; Młoda nareszcie – całą tą jednostronnością i ciasnotą, w jaką teoretyzując tak często wpada...”²

Główną cechą epoki Młodej Polski było współistnienie wielu prądów literackich i artystycznych oraz kierunków stylistycznych, takich jak „impresjonizm”, „symbolizm”, „neoklasycyzm”, „ekspresjonizm”, oraz ważne zjawisko ogólnokulturowe - „dekadentyzm”. Ośrodkami życia literacko-artystycznego Młodej Polski stały się Kraków oraz Lwów, dużego znaczenia nabrało również Zakopane. Był to okres aktywizacji literackiej, przede wszystkim poetyckiej, czasopiśmienniczej i artystycznej.

Chcę zaznaczyć, że literaturę okresu Młodej Polski charakteryzuje wyraźna dominacja liryki. Przejawia się ona nie tylko w zjawisku liczbowym, to znaczy w fakcie, że w latach 1891 – 1918 wyjątkowo dużo pisarzy uprawiało lirykę. Dominacja liryki w tym okresie wyrażała się jeszcze w czymś innym, a mianowicie liryzm, ton liryczny stanowi właściwość całego dorobku literatury epoki Młodej Polski, jest nim nasycona młodopolska powieść i dramat.

Liryka natomiast nie od razu zdobyła sobie miejsce uprzywilejowane. Epoka Młodej Polski odziedziczyła po pozytywizmie przewagę epiki. Zaczęły więc pojawiać się próby rehabilitacji liryki, która przedtem była usunięta na plan dalszy. Możemy powiedzieć, że poezja modernistyczna gwałtownie zaczęła wkraczać w życie literackie. Liryka zaczęła dobitnie wyrażać nastroje pokolenia, rozczarowanego sposobem myślenia poprzedniej generacji o

¹ W. Feldman, *Wybór poezji Młodej Polski*, Kraków 1903, s. 6.

² Tamże, s. 7.

świecie i o ludzkiej egzystencji. Dlatego liryka podjęła próbę sformułowania nowych wartości w dobie kryzysu. Możliwie dlatego poezja modernistyczna jest bardzo ciekawa a zarazem nowatorska. Poeta przekazuje swoje uczucia na papierze, przez co staje się nie tylko twórcą, ale również psychologiem, teologiem, wkracza w różne dziedziny nauki.

W okresie Młodej Polski tworzyło wielu słynnych poetów, np. Jan Kasprówic, Leopold Staff, Kazimierz Przerwa – Tetmajer i inni. Natomiast zastanawiamy się, jakie poetki tworzyły w tej epoce. Wilhelm Feldman, historyk i entuzjasta Młodej Polski, pierwsze wtargnięcia kobiet do poezji polskiej witał w nieco ostrym tonie: „*Imię kobiet piszących – legion, tyle ich bowiem, co pianistek domowych...*”³.

Trzeba pamiętać, że twórczość kobiet okresu Młodej Polski jest najmniej opracowana, a przecieź w tej epoce musimy szukać żywiołowego i triumfalnego wkroczenia kobiet do literatury. Dążenia emancypacyjne kobiet już wcześniej osiągnęły swoją kulminację. Kobiety zyskują prawo studiowania na uczelniach wyższych, walczą o prawa polityczne. Masowe pojawienie się kobiet w literaturze jest przykładem zdobywania przez nie pełnych praw we wszystkich dziedzinach życia. Stanisław Sierotwiński na ten temat pisze:

„*Dla zrozumienia pełnej emancypacji kobiet w życiu i literaturze trzeba pomiędzy twórczością Orzeszkowej i Konopnickiej, a dorobkiem dwudziestolecia i współczesnym odnaleźć ogniwo pośrednie*”⁴.

Z tym naprawdę można się zgodzić, gdyż przełom XIX – XX wieku – to także okres walki o równouprawnienie, to dopiero początek żywego udziału kobiet w życiu kulturalnym. Ten udział wyraża się nie tylko w sięganiu przez poetki do tematów ogólnych (np. filozoficznych, narodowych, społecznych). Czasy modernizmu przynoszą jakby drugi okres walki, która ma już nowy charakter. Właśnie w tym okresie poetki porzucają rolę pracownic na niwie, obywaterek, Matek-Polek, odważają się mówić szczerze o swoich uczuciach, pragnieniach, pożądaniach.

Dostrzeżono tu interesującą i dosyć nieoczekiwaną prawidłowość. Poeci-mężczyźni demonstrują w swoich utworach dekadencją słabość, znużenie, bierność. W tym samym czasie kobiety szokują nieprzywykłych odbiorców energią, maksymalizmem niekonwencjonalnych projektów życiowych, aktywizmem, pasją. Do tych poetek krytycy literatury zaliczają przede wszystkim K. Zawistowską, M. Komornicką, B. Ostrowską i M. Wolską.

³ J. Z. Jakubowski, *Trwałe przymierza*, Warszawa 1963, s. 165.

⁴ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska. Środowisko, życie i twórczość*, Wrocław 1963, s. 6.

W niniejszej rozprawie podjęłam się decyzji zbadania twórczości Maryli Wolskiej, aby udowodnić, że dana poetka zasługuje na większą uwagę.

Do dzisiaj dominuje jeszcze teza, że Maryla Wolska jest poetką zapomnianą, a nawet nieznaną, chociaż w swoim czasie o niej mówiono dość głośno. Krytyka twórczości Wolskiej była często powierzchowna, odbijały się w niej spory między zwolennikami poezji tradycyjnej i nowatorskiej, od czego w dużej mierze zależały pochwały lub nagany. Podlegając również ówczesnej modzie stylistycznej, recenzje bieżące zawierają często upoetyzowane impresje, są kwieciste i wielosłowne, a także brak w nich jest argumentów i przesłanek metodycznych, uporządkowanych wniosków.

Dopiero *Dzbankowi malin* poświęcono recenzje ciekawsze, wnikliwsze, sięgające również w przeszłość literacką poetki. Nie szczędzono w nich wyrazów najwyższego uznania, przyznawano też często autorce prawo do miejsca wśród czołowych poetek polskich. Ale nawet takie chwilowe zainteresowanie się twórczością Maryli Wolskiej nie wpłynęło zasadniczo na pozycję poetki.

Jedynym źródłem bardziej syntetycznych sądów, wypowiedzi podsumowujących są skąpe i nieliczne wzmianki w podręcznikach literatury, na przykład, w podręczniku Wilhelma Feldmana⁵. Autorami prac byli często recenzenci twórczości poetki, powtarzali więc głównie swe dawniejsze spostrzeżenia, a inni przejmowali gotowe już i ustalone w ten sposób sądy.

Na temat twórczości Maryli Wolskiej w swoim czasie wypowiedzieli się, między innymi, tacy znawcy literatury jak: Aleksander Brückner⁶, Kazimierz Czachowski⁷, który stawia drobne zarzuty obok wielkich pochwał na temat formy, inteligencji i dobrego smaku estetycznego. Twórczość Maryli Wolskiej doceniali również: Stefan Napierski⁸, Zygmunt Wasilewski⁹, Stefania Podhorska-Okołów¹⁰, Stanisław Wasylewski¹¹, J. M. Chudek¹² i inni.

W literaturoznawstwie współczesnym o poezji Maryli Wolskiej już w mniejszym stopniu pisali: Jan Zygmunt Jakubowski¹³, Artur Hutnikiewicz¹⁴, a także German Ritz¹⁵.

Na największą uwagę zasługuje natomiast monografia Stanisława Sierotwińskiego¹⁶, która może jak najbardziej być przydatna przy badaniu twórczości Maryli Wolskiej. Autor monografii najwięcej uwagi zwraca na biografię poetki, czyli jest to praca bardziej opisowa.

⁵ W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, Warszawa 1908.

⁶ A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Wyd. 3, T. II., Warszawa 1921, s. 40.

⁷ K. Czachowski, *Zapomniana poetka* [w:] „Kurier Literacko-Naukowy”, 1929, nr 51.

⁸ S. Napierski, *Poezje Maryli Wolskiej* [w:] „Wiadomości Literackie”, 1930, nr 15.

⁹ Z. Wasilewski, *Dzbanek malin* [w:] „Kurier Poznański”, 1929, nr 554.

¹⁰ S. Podhorska-Okołów, *Zabłąkany romantyzm* [w:] „Bluszcz”, 1938, nr 45.

¹¹ S. Wasylewski, *O sztuce i życiu Maryli Wolskiej* [w:] „Tęcza”, 1930, nr 31.

¹² J. M. Chudek, *Z wiedzy, literatury i sztuki* [w:] „Rodzina Polska”, 1930, nr 8.

¹³ J. Z. Jakubowski, *Poetki Młodej Polski* [w:] J. Z. Jakubowski, *Trwale przymierza*, Warszawa 1988.

¹⁴ A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1999.

¹⁵ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca* [w:] „Twórczość” 2000, nr 1.

Trzeba zaznaczyć również, że nikt nie podejmował się od nowa badań nad całokształtem dorobku literackiego Maryli Wolskiej, a także studiów komparatystycznych w pełniejszym chronologicznym kontekście literackim, ani nawet, na przykład, na tle twórczości kobiecej. W rezultacie dzisiaj w podręcznikach odnajdujemy tylko rejestracyjne i informacyjne, na ogół powściągliwe, notki o Maryli Wolskiej i jej twórczości. Równocześnie liczba wierszy poetki, zamieszczanych w antologiach, wyborach czy też w podręcznikach jest zbyt mała i nie mogła wpłynąć na zainteresowanie czytelników.

Maryla Wolska została zapomniana również dlatego, że duża liczba jej utworów jest rozproszona. Do tego przyczyniły się także małe nakłady osobnych dzieł poetki, a obecnie ich ogromna rzadkość. Stąd wynika problem, gdyż nieliczne cytaty nie mogą dać nawet ogólnikowego pojęcia o jej dorobku, a ich wybór nie jest też dostatecznie reprezentatywny.

Z przeglądu wszystkich recenzji i opinii w podręcznikach literatury, do których udało mi się dotrzeć, wynika bezpośrednio, że jednogłośnie przyznawano Wolskiej doskonałość i muzyczność formy. Natomiast zastrzeżenia i rozbieżności w ocenach zaczynają się dopiero w odniesieniu do tematyki, do zasięgu i bogactwa jej poetyckiego świata, chociaż w ogólnej swej wymowie wszystkie sądy są dodatnie. Podkreślano również jej umiłowanie przyrody i żarliwy patriotyzm. Na osobne potraktowanie zasługiwałyby może jeszcze wypowiedzi kobiet, które Wolską oceniały bardzo przychylnie, wykazując przy tym możliwie głębsze zrozumienie niektórych stron jej psychiki. Na przykład, Stanisław Sierotwiński w swojej monografii wspomina, że Maria Pawlikowska-Jasnorzewska dla Maryli Wolskiej „zachowała zawsze [...] wielkie uznanie i osobistą sympatię”¹⁷. Zauważyć też można, że artykuły kobiet mają nawet szczególnie sugestywne tytuły.

Jak już wcześniej wspomniałam, Marylę Wolską większość uważa za poetkę „zapomnianą”. Powodów do zajęcia się twórczością poetki jest wiele, a najważniejszym z nich jest nie tylko wartość jej poezji. Na korzyść Maryli Wolskiej przemawiają również inne argumenty. Atrakcyjności badaniom dodaje ciekawe środowisko, które otaczało poetkę, kontakty przyjacielskie z ludźmi z poprzedniej, współczesnej i młodszej generacji, a także stosunki rodzinne, towarzyskie i literackie.

Niniejsza rozprawa składa się z następujących rozdziałów:

- I. *Konteksty twórczości Maryli Wolskiej*
- II. *Poezja Maryli Wolskiej. Poetyka i najważniejsze motywy*

Praca zawiera również wstęp i zakończenie.

¹⁶ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*

¹⁷ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 155.

Celem mojej rozprawy magisterskiej jest wydobyć Maryli Wolskiej i jej dorobku z „niepamięci”.

Osiągnięcie danego celu jest możliwe przy rozwiązaniu następujących zadań:

1. Odnalezienie kontekstów, wyświetlających oryginalność poezji Maryli Wolskiej;
2. Wyeksponowanie istotnych cech poetyki.

Podstawą metodologiczną danej pracy są wybrane kategorie teoretyczne kierunku *gender*.

* * *

Literatura *gender* w ostatnich latach zrobiła wielką karierę. Termin ten pojawił się niemal we wszystkich dyscyplinach humanistycznych. Posługujemy się nim na gruncie wiedzy o literaturze, a także na gruncie antropologii, socjologii, psychologii, pedagogiki, filozofii, estetyki itd.

Sama nazwa terminu zapożyczona została z języka angielskiego, a konkretnie, ze słownictwa dotyczącego gramatyki danego języka. W języku polskim obecnie *gender* wykorzystywane jest często do określenia „płci kulturowej”.

Anna Burzyńska i Michał Paweł Markowski za najbardziej trafny odpowiednik tego terminu w języku polskim uznają „płeć społeczno-kulturową”, czyli - „skonstruowany zbiór atrybutów, wzorów zachowań, wyobrażeń i oczekiwań społecznych, a także norm związanych z płcią biologiczną, wyznaczającą funkcje pełnione przez daną jednostkę w społeczeństwie i kulturze oraz jej status i przysługujące jej prawa”¹⁸.

German Ritz natomiast w swoim artykule, zatytułowanym *Modernistyczna liryka kobieca*¹⁹, *gender* tłumaczy jako „głos płciowości”.

Z wyżej podanego wynika, że termin *gender* oznacza sposób pojmowania, postrzegania i przypisywania pewnych cech i zachowań kobiecie oraz mężczyźnie przez społeczeństwo i kulturę. Inaczej, *gender* nazywa się społeczno-kulturową tożsamością płci.

Trzeba zaznaczyć również, że termin *gender* zaczęto badać już w latach trzydziestych XX wieku. Za prekursorkę badań genderowych w humanistyce przyjęto uważać amerykańską antropolożkę Margaret Mead²⁰, która ze swych badań wyprowadziła wniosek, że przede wszystkim kultura kształtuje rolę kobiety i mężczyzny. Nie mniej ważnymi badaczami pojęcia

¹⁸ A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2006, s. 441.

¹⁹ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca ...*, s. 79.

²⁰ Zob. [w:] A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury...*, s. 443.

gender byli Robert J. Stoller²¹, a także Kate Millet²², Shulamith Firestone²³, Anne Oakley²⁴ i oczywiście, Judith Butler²⁵.

Wśród polskich badaczy znajdują się również osoby, zajmujące się terminem *gender*. Na przykład: A. Baczkowski²⁶, A. Łebkowska²⁷, M. Radkiewicz²⁸, czy też I. Iwasiów²⁹, albo E. Gontarczyk³⁰ i inni.

Wynika pytanie, co wszystkie te badania dały? Dały przede wszystkim rozróżnienie między „płcią biologiczną” a „płcią społeczno-kulturową” (*gender*). Wprowadzenie kategorii płci społeczno-kulturowej do dyskursu humanistycznego odegrało bardzo ważną rolę. M. P. Markowski o tym pisze:

„ ... kategoria płci (...) ujmowała wyłącznie biologiczne aspekty życia człowieka i jego cechy anatomiczne. Natomiast użycie pojęcia *gender* jako kategorii analitycznej przyczyniło się do poszerzenia naszej świadomości o wiedzę dotyczącą rozmaitych atrybutów, zachowań czy ról przypisywanych kobiecie lub mężczyźnie, a ukształtowanych przez kulturę oraz przez instytucje społeczne, polityczne, normy prawne itp. ”³¹

Trzeba też dodać, że dzięki temu zaczęto bardziej zwracać uwagę „na różnorodne formy nierówności i dyskryminacji ze względu na płeć (zarówno żeńską, jak i – w następnej kolejności - męską)”³².

W tym miejscu chcę zaznaczyć, że badania genderowe stopniowo zaczęły pojawiać się nie tylko w dyscyplinach humanistycznych, ale również, co nas najbardziej interesuje w danym wypadku, na gruncie wiedzy o literaturze i krytyki literackiej, a także na gruncie feminizmu akademickiego. Teraz wypada przypomnieć, co oznacza sam termin *feminizm*. A. Burzyńska i M. P. Markowski o feminizmie piszą:

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 444.

²³ Tamże, s. 445.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, 455.

²⁶ A. Baczkowski, *Spoleczne tworzenie ciała. Płeć kulturowa i płeć biologiczna*, Kraków 2005.

²⁷ A. Łebkowska, *Czy „płeć” może uwieść poetykę?* [w:] *Poetyka bez granic. Praca zbiorowa*, pod red. W. Bolecki, W. Tomasiak, Warszawa 1995.

²⁸ *Gender w humanistyce*, pod red. M. Radkiewicza, Kraków 2001.

²⁹ I. Iwasiów, *Gender, tożsamość, stereotypy* [w:] „Ruch Literacki” 2002, nr 6.

³⁰ E. Gontarczyk, *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych. Perspektywa socjologiczno-pedagogiczna*, Poznań 1995.

³¹ A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury...*, s. 464.

³² Tamże.

*„Feminizm pierwotnie był ruchem o charakterze przede wszystkim socjopolitycznym, nastawionym na walkę z przejawami nierówności kobiet wobec mężczyzn w przestrzeni społecznej i kulturowej, a także wobec prawa.”*³³

Feministki w dużym stopniu przyczyniły się również do upowszechnienia pojęcia *gender* w humanistyce. Tutaj jako przykład podaję jedną z badaczek, Showalter, która na początku lat osiemdziesiątych XX wieku zwracała uwagę na ważność feministycznej krytyki kulturowej. Właśnie ona w swoim artykule *Krytyka feministyczna na rozdrożu* podkreślała, że najpierw trzeba na nowo przepisać historię kultury kobiet, gdyż dotychczas pisana ona była z męskocentrycznego punktu widzenia. Podobnego zdania była również o pisarstwie kobiecym. Showalter twierdziła, że pisarstwa kobiecego nie wolno izolować od całego uniwersum literackiego. Należy zaś *„analizować zmieniającą się kulturowo i historycznie relację twórczości kobiecej do twórczości męskiej i badać odmienną pisarstwa kobiecego, odnosząc je do całości tego złożonego historycznego i kulturowego procesu literackiego”*³⁴.

Nie znaczy jednak, że krytyka feministyczna stanowi to samo, co badania genderowe. M. P. Markowski pisze:

*„Najważniejsza różnica między badaniami kobiecymi i badaniami genderowymi tkwi w podstawowych kategoriach przyjmowanych przez oba nurty. W wypadku badań kobiecych i krytyki feministycznej są pojęcia „kobiety”, „kobiecości” lub specyficznego „doświadczenia kobiecego”, którego przejawy w literaturze, kulturze, społeczeństwie i historii podlegają wnikliwym badaniom, analizom i opisom. Gdy zaś chodzi o badania genderowe, najważniejszym terminem staje się właśnie „płeć społeczno-kulturowa” i jej funkcjonowanie w tych wszystkich wymienionych powyżej obszarach.”*³⁵

Badania genderowe, w odróżnieniu od krytyki feministycznej, nie skupiają się wyłącznie na problemach jednej płci. Czyli, jak pisze M. P. Markowski:

*„... badania genderowe nie ustrzegły się podobnego jak w badaniach feministycznych izolacjonizmu i skłonności do uznania za wyłączny przedmiot analiz tylko jednej (żeńskej) płci społeczno-kulturowej.”*³⁶

³³ Tamże, s. 425.

³⁴ Tamże, s. 422.

³⁵ Tamże, s. 450.

³⁶ Tamże, s. 451.

Na zasadzie badań genderowych wyodrębniła się również odmiana krytyki literackiej dążącej do przeczytania na nowo tekstów literackich pod kątem odszukania w nich różnic płciowych. Genderowa krytyka literacka podejmuje szczególnie takie problemy, jak: „*narzucanie (...) płciowości przez konwencje kulturowe, sposoby określania płci przez języki i dyskursy, mechanizmy definiowania płci, ustawianie pól semantycznych rozbudowanych wokół żeńskich lub męskich ról płciowych itp*”³⁷ Bada się również specyficzne nacechowanie płciowe tekstów literackich, czyli, jak pisze już wspomniany M. P. Markowski:

„*Istotne stają się w tym wypadku odpowiedzi na pytania, w jaki sposób autorka / autor przyporządkowywani przez społeczeństwo do określonych płci biologicznych nacechowują płciowo swoje teksty.*”³⁸

O *gender*, jak już wyżej wspomniałam, pisał również German Ritz³⁹ w swoim artykule *Modernistyczna liryka kobieca*. Autor artykułu pisze, że dotychczas mało uwagi poświęcono poetkom, tworzącym w okresie Młodej Polski, a przecież właśnie tutaj mamy pierwsze wyraźne wtargnięcie kobiet do poezji polskiej. Podobnego zdania był też Tadeusz Żeleński pisząc:

„*Udział kobiet w ruchu Młodej Polski był znamienity, że niepodobna go tu pominąć (...), w poezji dochodzi do głosu szereg pisarek bardzo utalentowanych, zwłaszcza zaś wnoszących inny ton niż ten, który ich poprzedniczkom narzucała poniekąd epoka.*”⁴⁰

Poetki modernistyczne próbowały udowodnić, że mogą również, jak i mężczyźni, tworzyć wspaniałe wiersze. W wierszach poetek dostrzegalne są rozmaite reakcje na męski styl pisania. Poetki wyznaczają krąg tematów, a także określają mowę liryczną. Dlatego, jak najbardziej, musimy uwzględnić ich starania i z większą dokładnością opracować dorobek literacki poetek okresu Młodej Polski. Dzieła poetek odróżniały się od wierszy poetów tego samego okresu. Odczuwamy nawet sam, jak określa German Ritz, głos płciowości. Krytyk pisze:

„*Refleksja nad głosem kobiecym wydobyłaby na światło dzienne jednoczesną ukrytą tożsamość płciową męskiej liryki i stworzyłaby historyczne zakotwiczenie dla mitoidalnej wyobraźni seksualnej tej epoki. W horyzoncie modernizmu, który nadal wyznaje ogólny,*

³⁷ Tamże, s. 453.

³⁸ Tamże, s. 464.

³⁹ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca ...*

⁴⁰ *Młoda Polska. Wybór poezji*, pod red. T. Żeleńskiego (Boy), s. 35.

jakkolwiek męsko nacechowany, ideał poety, liryka kobieca stanowi zawsze element szczególny, wydzielony i odseparowany.”⁴¹

German Ritz proponuje dorobek literacki poetek poddać lekturze pod kątem *gender*. Według niego, taki krok okaże się płodny „*nie tylko dla określenia płciowej tożsamości autorek, ale i dla nowego rozumienia okresu Młodej Polski w ogóle*”⁴².

German Ritz u Maryli Wolskiej głos płciowości (*gender*) widzi przede wszystkim jako wyizolowany, ale przy tym również plastyczny. Twierdzi, że strategia kobiecej mowy u poetki wykrywa się z ironii, za pomocą której poetka potrafiła poruszyć ważny aspekt ówczesnego wizerunku kobiety. Według Wolskiej, „*kobieta afirmuje swoją tożsamość nie w opozycji do męskiego projektu, z którego powstaje, ale uzyskuje wolność dzięki temu, że demaskuje jego fikcyjność albo pokazuje jako taką.*”⁴³

⁴¹ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca...*, s. 57.

⁴² Tamże, s. 58.

⁴³ Tamże, s. 75.

ROZDZIAŁ I

Konteksty twórczości Maryli Wolskiej

Maryla z Młodnickich Wolska jest znana nam jako poetka, autorka prozy artystycznej i tekstów publicystycznych, tłumaczka, a także malarka. Była przede wszystkim niezwykłą osobowością poetycką.

Talent Maryli Wolskiej był na wskroś liryczny, a także ściśle powiązany z jej życiem. Biografia poetki jest wyjątkowo ciekawa: ze względu na tradycje i związki rodzinne, a także na środowisko, które ją otaczało. Nawet samo nazwisko wiąże poetkę z szeregiem postaci bardziej i mniej znanych. Biografia poetki jest wieloma niemi wpleciona w tkaninę dziejów polskiej kultury.

Maryla Wolska urodziła się we Lwowie w roku 1873. Dzieje poetki posiadają swoją prahistorię. Przyszła poetka związana była z artystycznym środowiskiem młodopolskiego Lwowa. Matką poetki była Wanda z domu Monné, piękna, utalentowana w muzyce, autorka wielu przekładów i książek dla dzieci. Zanim wyszła za mąż za malarza Karola Młodnickiego, była narzeczoną Artura Grottgera. Chociaż poślubiła Karola Młodnickiego, pierwszej swej miłości Wanda pozostała wierna aż do końca życia.

Ojciec Maryli był artystą, malarzem, uczył rysunku w trzech państwowych szkołach lwowskich. O swym mężu Wanda Młodnicka wspomina:

„Bardzo subtelny, wysoko artystycznie wykształcony umysł jego dawał mi przez całe życie oparcie i równowagę w fantastycznych porywach, jakim podlegałam. Jego wytworny humor i ujmująca towarzyskość gromadziły w dom nasz przyjaciół jego, takich jak Matejko, Adam Chmielowski, Kornel Ujejski, Tadeusz i Józef Żuliński. Zapewne umiałam i ja wysoko cenić te stosunki, ale zawsze mój mąż był ogniwem łączącym je w naszym domu. Był ten dom skromnym przez lat blisko 30 miejscem, gdzie gromadziło się życie duchowe naszego miasta i gdzie dobrym duchom dobrze też było i swojsko.”⁴⁴

⁴⁴ Artur i Wanda. *Dzieje miłości Artura Grottgera i Wandy Monné*, pod red. M. Wolskiej i M. Pawlikowskiego, Medyka 1928, t. 2, s. 349.

Ojciec Maryli był także bardzo bliskim przyjacielem Grottgera. W rodzinie Młodnickich panował kult zmarłego malarza, a ich dom zamienił się z czasem jakby w muzeum pamiątek po nim, jego obrazów, szkiców, korespondencji, przedmiotów codziennego użytku. W tym klimacie rosła i rozwijała się córka państwa Młodnickich. Właśnie w tym szczególnym kulcie ma swoją genezę piękny wiersz Maryli Wolskiej *Zaduszki*:

*Co roku, między nieciekawe, bo obce,
Drożką tą samą, w Zaduszki,
Szłam z Tatkiem i Mamą,
Malutka z wiankami,
Za nami obie staruszki. [...]*

Do Grottgera szło się zawsze najpierwej.

*Widziałam, że Mama,
Nim ucałuje kamień,
Wpierw zawsze zdejmie rękawice,
Z płyty i obramień
Dłońmi liść suchy odgarnie,
Wyjmie zapalki i świecę
I sama zapali latarnię. [...]*⁴⁵

Dom rodzinny Maryli Wolskiej był jednym z ważniejszych, jak później również dom poetki, ośrodków kulturalnych Lwowa. Zarówno matka, jak i ojciec mieli wielu przyjaciół wśród znakomitych polskich artystów i poetów. Utrzymywali stosunki między innymi z rodziną Mickiewiczów, ojciec również spotykał się z Janem Matejką i wieloma pisarzami.

Wolska, będąc dzieckiem, *przejmowała równocześnie w tej atmosferze cały bagaż uczuciowo-ideowy, rozpalające wyobraźnię skojarzenia, swoiście kształtowany pogląd na sprawę narodową, patriotyzm.*⁴⁶ Wyrastała więc Maryla w atmosferze sztuki. Pod kierunkiem ojca, następnie w Monachium i w Paryżu, kształciła się na malarzkę. Nawet rodzice chrzestni Maryli byli ludźmi sztuki: w jednej parze był malarz Henryk Rodakowski z pasierbicą Leonią Blühdorn, w drugiej poeta Kornel Ujejski z Leonią Sawczyńską. Chrzestnym zaś ojcem najstarszego syna Wolskiej, Ludwika, był Władysław Bełza, i to właśnie dla swego chrześniaka

⁴⁵ *Poetki przełomu XIX-XX wieku. Antologia*, pod red. J. Zacharskiej, Białystok 2000, s. 228.

⁴⁶ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 10.

napisał słynny *Katechizm polskiego dziecka*. Nic więc dziwnego, że Maryla od młodych lat uprawiała obie sztuki: poezję i malarstwo.

Maryla Wolska odebrała, chociaż domowe, ale gruntowne i staranne wykształcenie. Dopełnieniem tego wykształcenia była ogólna atmosfera i kultura domu, jego tradycje, częsta w nim obecność przyjaciół ze świata lwowskiej elity intelektualnej. Oprócz matki nauczycielami były ciotka Teresa Wentz i Leonia z Sawczyńskich Paszkowska. Przyszła poetka w rezultacie nauczyła się wiele w zakresie historii, literatury, geografii, muzyki, posiadała również dobrą znajomość języków. Uzupełnieniem nabywanej wiedzy było przysłuchiwanie się rozmowom dorosłych podczas spotkań. Rozmawiano tam o sztuce, sprawie polskiej, deklamowano patriotyczne wiersze. Wolska poznawała polskie tradycje, obyczaje i typowe dla środowiska nastroje, uczucia i dążenia.

Wspomnienia ze swego dzieciństwa poetka w przyszłości zamieści w ostatnim swoim zbiorze poetyckim *Dzbanek malin*, a właściwie w cyklu, zamieszczonym w tym tomiku, pod tytułem *O dawnym Lwowie*. W tym miejscu chcę zaznaczyć, że pod koniec życia Maryla Wolska będzie chciała oddać hołd bliskim niegdyś ludziom, uczcić ich wspomnieniem. Poetka była przywiązana do przeszłości i wspomnienia napływały wezbraną falą i trudno było za nim nadążyć. Możemy więc przypuszczać, że właśnie dlatego swoje wspomnienia Maryla Wolska zamieściła w cyklu *O dawnym Lwowie*.

Stanisław Wasylewski w swoim artykule o tym cyklu pisał:

*„Oczyma doświadczeniemi i świadomemi spoziera w młodość swoją i minioną dawno przeszłość. Ledwie kilka klejnotów tego spojrzenia. Najpyszniejsze zaiste wiersze, jakie w Polsce nowej napisano.”*⁴⁷

Sama nazwa tego cyklu może wprowadzić w błąd, gdyż nie o mieście w nim mowa, lecz o środowisku, w którym upłynęło dzieciństwo poetki. Najdobitniej wyrażają takie wspomnienia wiersze *Poznanie* i *Tamten świat*. Dla przykładu podaję urywek wiersza *Poznanie*:

*Raz mnie wzięli – pamiętam oczyma –
Rodzice,
Miałam wtedy kuse trzy lata,
I weszli wtedy w jakąś kamienicę,
Była narożna i popielata,*

⁴⁷ S. Wasylewski, *O sztuce i życiu...*

Dziś już jej nie ma. [...]

*Wtem ktoś, nie wiem sama,
Może dziadzio Darowski,
Może pan Żuliński Tadeusz, a może Tatko,
Nagle – podniósł mnie z ziemi
I rękami mocnemi
Podtrzymywał blisko,
Tuż przed tą świecącą rabatką,
Nad wielką, długą kołyską
Pełną kwiatów i poduszek,
Na których cicho spał jakiś obcy staruszek...
Na piersiach miał krzyż
I obrazek między kwiaty wetknięty. [...]⁴⁸*

W wierszu opisuje się jak poetka, wtedy trzyletnie zaledwie dziecko, widziała Seweryna Goszczyńskiego w trumnie, uroczyscie żeganego przez Lwów. Samo to nazwisko na zawsze skojarzyło się Wolskiej z pojęciem ojczyzny. Maryla pamiętała, że ojciec uniósł ją, aby zobaczyć wśród świec i kwiatów oblicze poety na katafalku:

*- „Czy ten dziadzio to święty?”
Na to ktoś z tych, co najbliżej stali:
„Nie, mała, to żołnierz!
Polak, co bił Moskali
I pisał wiersze.
Nazywał się Goszczyński Seweryn.*

*Teraz umarł i poszedł do nieba.
Dobrze się przypatrz, mała,
Trzeba, żebyś zapamiętała...[...] ⁴⁹*

Dzisiaj dusza poetki na głos wspomnienia odrzeczła: *Nie zapomniałam nic.*

⁴⁸ M. Wolska, *Wiersze wybrane*, Kraków 2003, s. 78.

⁴⁹ Tamże, s. 79.

W cyklu *O dawnym Lwowie* poetka utrwaliła wyraziście postacie i sytuacje wydobyte z mroku przeszłości. Uchwyciła również w pełnym wdzięku niepowtarzalny klimat XIX-wiecznego Lwowa, postaci byłych powstańców, poetów i literatów, a także mniej znanych ludzi. Dla przykładu podaję krótki urywek wiersza *Tamten świat*:

*Co niedzieli, wieczorem od lat,
Bywaliśmy tam wszyscy,
Znajomi dalsi i bliscy,
Sami tacy,
O których wtedy mówiło się jeszcze – rodacy...*⁵⁰

Akcja utworu toczy się w domu Żulińskich, gdzie są przechowywane tradycje ideowe powstania styczniowego. Tadeusz, Józef i Roman Żulińscy byli uczestnikami powstania. Inne wspomniane dalej osoby ze środowiska z czasów dzieciństwa poetki występują pod autentycznymi imionami i nazwiskami.

Maryla Wolska pozostawiła po sobie wyraziste obrazy odchodzącego świata starych dworców, wskrzeszała patriotyczne tradycje szlacheckie. Poetka potrafiła znakomicie odtworzyć koloryt minionej epoki.

Oczywiście w cyklu *O dawnym Lwowie* są też zamieszczone wiersze poświęcone miastu. W ostatnich latach Lwów się rozrósł, ale poetka widzi go takim, jaki był jeszcze wtedy, kiedy rodzice mieszkali na ulicy Zimorowicza pod nr 16.

*Jeszcze widok daleki, wesoty
Z naszego ganku
Na kopiec i wszystkie kościoły,
Aż po cesarski lasek,
Nie zarósł, jak dziś, dachami,
Przestrzeń aż za rogatki
Widziata w słońcu niebieska...
Siedziata sama wśród lalek
W nowej sukience w kratki
Od chrzęsnej matki Leoni
I przez gałęzie drzewek, pod osłoną dłoni
Patrzyłam daleko na miasto,*

⁵⁰ Tamże, s. 560.

*Jak błyszczy Piaskowa Góra,
Jak się iskrzy na ratuszu lewek.*⁵¹

W cyklu *O dawnym Lwowie* prowadzona z naiwnej perspektywy dziecka narracja przynosi ujmujący prostotą, nostalgiczny obraz minionego bezpowrotnie świata. Coroczna wędrówka w Dzień Zaduszny na Cmentarz Łyczakowski (wiersz *Zaduszki*, w którym pisze poetka „*Do Grottgera szło się zawsze najpierwej...*”⁵²), postać Seweryna Goszczyńskiego (wiersz *Poznanie*: „*To było ze śmiercią i Polską / Moje poznanie pierwsze...*”⁵³), albo też recytacja *Maratonu* w salonie Żulińskich (wiersz *Tamten świat*⁵⁴).

Słusznie zauważył słynny historyk literatury polskiej Jan Zygmunt Jakubowski, że najbardziej własny styl Wolska znalazła w cyklu wierszy *O dawnym Lwowie*. Autor pisze:

*„Odkryła wówczas poetka liryzm smutnego wdzięku dawności, zapuszczonego ogrodu
dzikiego, białych, prostych ławek, starych sprzętów, drzemiących salonów, chłodnych sieni i
zapach rezed i goździków, i woń starych, dobrych książek.”*⁵⁵

Liryka Wolskiej osiągnęła wówczas najpełniejszą dojrzałość, klarowność i prawdę prostego wzruszenia .

*Wiem, że ich odzyskam oczyma,
Wiem, że ich rozpoznam ustami,
Że mi wyjdą naprzeciw ci sami,
Że nie są mgłą ani snami,
Wiem...*⁵⁶

Indywidualność i temperament Maryli Wolskiej, bogactwo uczuć i wyobraźni czyniły poetkę podatną na wpływy świata ją otaczającego. Osobowość Maryli kształtowała się pod naciskiem otoczenia, natomiast wciąż szukała własnej drogi i nieskrępowanej przez nikogo wolności. Przyjaciel i przyszły zięć Wolskiej, Michał Pawlikowski, później napisze o takim starciu życiowym poetki w następujący sposób:

⁵¹ *Dział kultury i sztuki*, [w:] „Kurier Poznański”, 1929, nr 554.

⁵² M. Wolska, *Wiersze...*, s. 75.

⁵³ Tamże, s. 80.

⁵⁴ Tamże, s. 81.

⁵⁵ J. Z. Jakubowski, *Poetki Młodej Polski* [w:] J. Z. Jakubowski, *Trwale ...* s. 177.

⁵⁶ Tamże, s. 97.

„ Z tej młodości wyniosła żelazny kapitał obyczaju i ideału narodowego, który nad nią świecił, zwłaszcza w ostatnich jej latach – ale wyniosła także z form zewnętrznych otoczenia i poglądów pewne strony ujemne: najpierw pewien dramatyczny pesymizm [...]. Drugą szkodą tej atmosfery był pewien eufemistyczny kult zewnętrznego piękna, przez którego szminkę trudno się było doskrobać nieraz do własnej prawdy [...]”.⁵⁷

W życiu Wolskiej miał się powtórzyć jakby wzór i archetyp uczucia, które tak głęboko i trwale zaciążyło na jej matce – nieoczekiwana miłość, która zagarnia i zniewala na zawsze. W 1887 roku nieznany jeszcze wówczas szerzej Ignacy Jan Paderewski koncertował we Lwowie. Na koncercie tym była obecna Wanda Młodnicka z czternastoletnią córką. Paderewski podbił wyobraźnię i serce młodej Maryli. Rozpoczęła się wówczas przyjaźń między Paderewskim a rodziną Młodnickich, potem łączyły go również serdeczne stosunki z Wolskimi.

Mimo swej wielkiej miłości do Paderewskiego, dnia 25 kwietnia 1894 roku Maryla z Młodnickich zostaje żoną Wacława Wolskiego, inżyniera i przedsiębiorcy naftowego. Chociaż poetka założyła rodzinę, ale w głębi serca czaiła się panińska miłość do Paderewskiego. W 1899 roku Paderewski w Warszawie dał trzy koncerty i podczas bankietu na jego cześć Wolska z nim się spotkała po raz kolejny. Ze swych uczuć, których wtedy doznała, poetka zwierza się w jednym ze swoich listów do Elizy Orzeszkowej:

„Kiedy stanął przede mną – zdawało mi się, że moja młodość przychodzi do mnie i mówi: „Jestem!”, że moje szczęście w oczy mi patrzy. [...] Kiedy mówił wczoraj na zebraniu – długi, płomienny, uczuciem wezbrany toast na cześć Warszawy – miałam wrażenie, którego do śmierci zapomnieć nie zdołam – że oto ta chwila to najwznioślejszy moment mego życia, że staje się ona epoką dla mego serca i że mi ten człowiek duszę zabiera z piersi – na wolność. [...]”⁵⁸

Ten urywek listu świadczy o tym, że Wolska, mimo swego małżeństwa, nie zapomniała tej panińskiej miłości. Prawdopodobnie nawet w pierwszych utworach poetki, utrzymanych w nostalgiczno-pożegnalnym tonie, adresatem był Ignacy Paderewski. Maryla Wolska nawet zostawiła po sobie jego portret poetycki, który znajdziemy w tomiku poetki, złożonym z prozy poetyckiej, *Thème varié*:

⁵⁷ M. Pawlikowski, *O Maryli Wolskiej* [w:] *Okna*, Medyka 1934, s. 18-19.

⁵⁸ S. Podhorska – Okołów, *Rozmowy duchów* [w:] „*Bluszcz*” 1929, nr 49.

Jest bowiem w twojej urodzie jakiś słodki powab jesieni naszej, jakieś zadumanie naszych łąk...

Jest na twoich włosach słoneczny połysk naszych zżętych pól, pajęczyną srebrną osnutych... I jest w twojej duszy cały wielki, pierwotny smutek naszej ziemi, cała jej ogromna, tragiczna piękność – i ból. Więc patrzę na ciebie jak na jakiś kwiat boży, co oto przed oczyma moimi okwita, i wiem, że prócz mnie – nikt tak nie patrzy na ciebie, i jest mi gorzko i jasno zarazem.

*To, co w tobie najgłębsze i najpiękniejsze, co w tobie naprawdę boże i wielkie, to nie światu, jeno duszy mojej świeci, nie ludziom, jeno tej jednej duszy ludzkiej, co oto bezwolna, jak cień urokiem zaklęty, wdzięczny i wierny, w świat myśli idzie za tobą...*⁵⁹

Oczywiście, Ignacy Paderewski był bohaterem wielu utworów Maryli Wolskiej, ale przecież nie o nim poeta mówi w wierszach, nie o przedmiocie uczucia, a tylko o samym uczuciu, o własnych przeżyciach. Wiersz zawierający jakieś drobne rysy, charakteryzujące Paderewskiego, należy do wyjątkowych.

Mimo wszystko Maryla była szczęśliwą żoną, a później dobrą matką. Stanisław Sierotwiński o mężu Maryli pisze:

*„ Sam Wolski mógł stanowić prototyp powieściowego bohatera pozytywistycznego. Zdolny, ożywiony zapalem i poważnymi dążeniami, pracowity, doskonale wykształcony [...]. Żonę swą otoczył dobrobytem, opieką, stanowił dla niej mocne życiowe oparcie, a jednocześnie sprzyjał gorąco rozwijaniu jej talentów, ingerując w jej sprawy rzadko, ale stanowczo i skutecznie [...]“ .*⁶⁰

W roku 1898 Wacław Wolski dla swojej młodziutkiej żony kupuje dom na przedmieściu Halickim. Duszą i panią domu od pierwszego dnia objęcia stała się Maryla z Młodnickich Wolska. Była z natury istotą poetyczną i marzycielską, przeto od pierwszego momentu odczuła swoisty urok tego domu, skrytego w gąszczu rozległego ogrodu, na ustronnej ulicy, więc nazwała go „Zaświeciem” – miejscem niejako poza zgiełkiem świata, niedalekiego miasta, gdzie panuje spokój i zacisze.

Ich lwowski dom na początku dwudziestego wieku, jak niegdyś Młodnickich, stał się ośrodkiem ożywionych spotkań ludzi z kręgów artystycznych i intelektualnych. Maryla Wolska

⁵⁹ D-mol., *Themè varié*, Lwów 1901, s. 9.

⁶⁰ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska ...*, s. 18.

nie tylko ulegała silnym wpływom otoczenia, ale i sama brała również czynny udział w życiu zbiorowym, częściowo tylko poprzez twórczość literacką, a w dużej mierze poprzez bezpośrednie kontakty z ludźmi, przez autorytet osądów estetycznych, otaczanie opieką nowych talentów, przez obcowanie towarzyskie i bogatą korespondencję.

Wolska brała czynny udział w pracach Lwowskiego Koła Literackiego im. Adama Mickiewicza. Zajmowała się też praktycznymi sprawami „Słowa Polskiego”. Swą działalnością poetka czyniła z Lwowa macecznik polskości i patriotyzmu. Wolscy zajmowali się gorąco życiem teatralnym. Przyjaźnili się z Aszpergerową, Solskimi, Siemaszkową.

Poetka należała do młodego literackiego Lwowa z okresu, kiedy nadawali mu ton Porębowicz, Kasprowicz, Staff. Do grupy pisarzy młodopolskich Wolską zbliżył Ignacy Maciejowski. Wówczas poznała Przybyszewskiego, Kasprowicza, Wyspiańskiego. Pierwsze dziesięciolecie dwudziestego wieku było najbujniejszym okresem literackiej twórczości poetki. W „Zaświeciu” bywały niemal wszystkie wybitniejsze osobowości Lwowa. Np. obok Ostapa Ortwina bywał Edward Porębowicz, profesor romanistyki Uniwersytetu Lwowskiego i jednocześnie znakomity poeta, genialny tłumacz największych arcydzieł literatury zachodniej. Bywali tam też Jan Kasprowicz, stojący wówczas u szczytów swojej poezji jako twórca *Hymnów*, a także Stanisław Antoni Mouller, adwokat i zarazem powieściopisarz. Na największą uwagę w tym środowisku zasługuje grono tzw. „Płanetników”, do którego należeli przede wszystkim młodzieńcy jeszcze wówczas i dopiero debiutujący Leopold Staff, Józef Ruffer, a także wyżej już wspomniani Ostap Ortwin, Stanisław Antoni Mouller, Edward Porębowicz, no i, oczywiście, Maryla Wolska.

Warto zaznaczyć, że grono „Płanetników” trwało, niestety, tylko kilka lat. Podstawową przyczyną rozproszenia tego luźnego ugrupowania literackiego było to, że Wolska zerwała stosunki towarzyskie ze Staffem. Potem nazwiska tych kilku pisarzy spotkać będzie można na kartkach „Lamusa”.

Najważniejszą osobą w towarzystwie „Płanetników” był na pewno Leopold Staff. Większość krytyków i historyków mówiło o wpływie Staffa na Wolską, czemu, oczywiście, bliscy poetki zaprzeczali.

Wolska od całego serca popierała cudze talenty, nie była ona osobą zazdrosną. Wiele się pisze o zachwycie poetki, gdy czytała pierwsze wiersze Tuwima, albo też pierwsze próby poezji Marii z Kossaków Pawlikowskiej. Także u Staffa ceniła jego talent. Leopold Staff często zwracał się o porady i wskazówki, a co najważniejsze, przysłuchiwał się do nich. Wolska także sięgała po opinie młodego poety, gdyż uważała go za kompetentnego krytyka. Prawdopodobnie okres przyjaźni dwóch poetów był dla nich korzystny i odbił się w ich twórczości. Choć

Wolska później zniechęci się do Staffa jako do człowieka, nigdy natomiast nie zmieni swego stosunku do niego jako do artysty, zawsze będzie wysoko cenić jego poezję.

O Staffie Wolska napisze w liście z roku 1901 do Orzeszkowej w następujący sposób:

„[...] dwudziestoletni młodzieńczyk jest największą nadzieją „młodego Lwowa”. Talent ma silny, krzepki i zdrowy jak źródłana woda, pozbawiony maniery, a świadomy wysokiego celu i zadania, jakie sobie założył. Osobiście natura serdeczna i prosta, a człowiek tym nam bliższy, że jakkolwiek obcego pochodzenia, całym sercem – nasz.”⁶¹

Trzeba podkreślić także, że Wolska podtrzymywała stosunki z innym przedstawicielem grona „Płanetników”, a mianowicie z Ostapem Ortwinem. Tutaj można się doszukać pokrewieństwa poglądów na rolę poezji u Wolskiej i O. Ortwina. Po wielu latach był entuzjastycznym recenzentem ostatniego dzieła poetki, *Dzbanka malin*. Cenił Wolską, gdyż właśnie ona na „Zaświeciu” stworzyła swoisty salon literacki, który stał się miejscem spotkań intelektualnej i artystycznej elity Lwowa. Ortwin po śmierci poetki, w roku 1930, o tym niezwykłym miejscu pod lwowską cytadelą i o uroczej pani tego domu pisał:

„Ćwierć wieku temu Maryla Wolska jako D-moll należała do najściślejszego grona młodej irredenty poezji polskiej na gruncie Lwowa. Gościnnie jej dworek na Zaświeciu [...] dla obrazoburczej garstki nowinkarzy i „Płanetników” stał zawsze na oścież otworem. Mieli oni tu oparcie towarzyskie po pracy i studiach [...]. „Pani na Zaświeciu” była niezrównanym ich kolegą – rówieśnikiem, towarzyszem i przyjaciółką, [...] wraz z matką swą, śp. Wandą Młodnicką, zawsze niezawodną opiekunką, pełną ludzkiej życzliwości i dobroci”⁶².

Urywek ten dużo nam mówi o tym, jaką rolę spełniała Wolska na Zaświeciu i jaką pustkę pozostawiła po swoim zgonie.

Wolska utrzymywała kontakty nie tylko z pisarzami rówieśnymi sobie i młodszymi, ale także z twórcami dawnej generacji, którzy pozyskali jej szacunek i entuzjazm dla jej twórczości. Z korespondencji poetki wiemy o wymianie listów z E. Orzeszkową, S. Żeromskim, o zażyłości z Gawalewiczem, W. Bełzą, M. Konopnicką, niektórymi wydawcami i krytykami, m. in. W. Feldmanem, Wasilewskim.

⁶¹ E. Orzeszkowa, *Listy*, Warszawa 1938, s. 308-309.

⁶² O. Ortwin, *Zgon Maryli Wolskiej* [w:] „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie” 1930, nr 7/8.

Wśród wyżej wymienionych osób największe zainteresowanie budzi korespondencja Wolskiej z Orzeszkową. W jednym ze swych artykułów S. Podhorska-Okolów pięknie pisze o korespondencji tych kobiet:

*„[...]Orzeszkowa i Maryla Wolska. Na skrzyżowaniach dróg spotkały się dwie epoki: uskrzydłony bólem patriotycznym pozytywizm i romantyzm, zabłąkany w świecie schyłkowych pięknoduchów. Pierwsza wielka powieściopisarka, stawiająca dumnie czoło napierającemu barbarzyństwu i ostatnia Sybilla polskiej poezji pogrobowej. [...] Dwie twórcze i subtelne dusze znajdują od razu wspólną platformę: liryzm osobisty. [...]”*⁶³

Mimo, że poetka utrzymywała stosunki z twórcami starszego pokolenia, z własną generacją odczuwała silne więzy. Nurt odrodzenia poezji, romantyczne ideały, tęsknoty za pięknem i Polską – wszystko to było bliskie jej sercu. Już wyżej wspomniany monografista Wolskiej, S. Sierotwiński, zaznacza, że poetka w wiele lat później, gdy ówczesne życie stanie się już wspomnieniem tylko, tak to ujmie:

*Pamiętam ów zaranek przed laty, przed wojną,
Byliśmy Młodą Polską od talentów strojną
A od Kujaw, od Gopła, od Tatr i Krakowa
Wybuchąta ku słońcu fala życia nowa.
Biła w górę poezja jak szampański rajer,
Dość powiedzieć: Wyspiański, Kasprowicz, Tetmajer,
A i Staff już we Lwowie kuł giganta młotem
Strof swych twarde diamenty na kowadle złotem.
Cichszych cały korowód...”*⁶⁴

Spośród wielu przyjaciół jedną z ważnych okazała się bardzo bliska więź rodzin Wolskich i Pawlikowskich. Niegdyś Pawlikowski i Wolski byli towarzyszami w powstaniu. Maryla była wzruszona twórczością Marii z Kossaków Pawlikowskiej (Jasnorzewskiej). Podobnie uwielbiała Michała Pawlikowskiego, z którym później współpracowała przy redagowaniu w latach 1909-1913 jednego z bardziej interesujących młodopolskich pism literacko-artystycznych „Lamus”, które popularyzowało polską poezję modernistyczną, a także pisarzy obcych, głównie francuskich parnasistów i symbolistów. Wolska później

⁶³ S. Podhorska-Okolów, *Rozmowy duchów...*

⁶⁴ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 7.

współpracowała z Michałem Pawlikowskim również przy redagowaniu Biblioteki Medycznej, dla której przygotowali wspólnie dwutomowy zbiór listów i pamiętników *Arthur i Wanda. Dzieje miłości Arthura Grotgera i Wandy Monné*. Właśnie bliski związek dwóch rodzin sprawił, że papiery Wolskiej znalazły się w Archiwum Pawlikowskich, najpierw w Medyce, później na zakopiańskim Koziańcu.

Mówiąc o Pawlikowskim, nie sposób pominąć faktu, że jego osobowość wywarła niemały wpływ na kształtowanie się nowych kryteriów literackich, światopoglądowych, estetycznych, nawet politycznych poetki. Właśnie on kierował uwagę Wolskiej na nowe tematy i możliwości twórcze.

Obok tego trzeba podkreślić, że na Marylę wywierały wpływ i inni przedstawiciele literatury polskiej. Przy badaniu twórczości Wolskiej S. Sierotwiński zauważa, że poetka korzystała z wzorów pisarzy i poetów polskich, że ciągle się nasuwały nazwiska Słowackiego, Ujejskiego, Bełzy, Konopnickiej, czy nawet Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej⁶⁵. Świadczy to o żywotności Wolskiej, o jej chłonności, współżyciu z bieżącą literaturą.

Wracając do życiorysu poetki, chcę zaznaczyć, że, jak już wyżej pisałam, Maryla Wolska była dobrą i opiekuńczą matką. W domu Maryli i Wacława rosło i rozwijało się pięcioro utalentowanych dzieci: trzech synów, Ludwik, Kazimierz i Juliusz, oraz dwie córki, Beata i Aniela.

Dopełniając życiorysu poetki należy wspomnieć o dziedzicznej jakby ciągłości talentów artystycznych w jej rodzinie. Jedną z córek Wolskiej, Beata Obertyńska, została poetką i prozatką. Druga córka, Aniela (zwana Lelą) Pawlikowska, żona Michała, okazała się zdolną malarką.

Maryla była szczęśliwą żoną i dobrą matką, dbała o swe dzieci. Była do nich przywiązana ciałem i duszą. Wolska, przeczuwając nieszczęścia, kłopoty się i przeżywa o los swych dzieci. W kolejnym liście do Orzeszkowej, w roku 1907, Wolska pisze, a raczej prorokuje:

*„Tylko się czasów boję, co idą, tak się okropnie boję, że głośno mówić nawet nie chcę... Tych najbliższych, przez które dzieci moje przejść muszą, czasów które muszą przewalić, zanim nastaną te miłościwe, obiecane, pragnione, w które wierzymy, na które czekamy...”*⁶⁶

Małżeństwo Wolskiej było szczęśliwe. To szczęście rodzinne zburzyła dopiero wojna, która dla poetki była strasznym przeżyciem. Wybuch wojny w roku 1914 przekreślił różne

⁶⁵ Tamże, s. 59.

⁶⁶ Tamże.

plany, wniósł nieprzewidziane zmiany i powikłania. Wolska podjęła się pracy pielęgniarstwa w szpitalu, co pogorszyło jej zdrowie. Wojna ze wszystkimi jej okropnościami była dla poetki przeżyciem strasznym. Okazało się, że *jej natura, pozornie bezbronna, miała ukryte głębiej zasoby dzielności, zadziwiającej otoczenie wytrwałości i szlachetności.*⁶⁷ Wojna na pewno przyspieszyła moment jakby pierwszego powiewu starości, a praca szpitalna częściej nasuwała myśl o śmierci.

W życiu poetki wojna była okresem przełomowym, w którym właśnie zazna wielkich nieszczęść, ciężkich doświadczeń i prawdziwych ciosów, uzasadniających nastrój jej twórczości w końcowej fazie. Do udręk wojennych w ogromnym stopniu przyczynił się lęk Wolskiej o dwu synów walczących na froncie, Ludwika i Kazimierza. Z tej też strony miał paść cios najstrasznější, niespodziewany i szczególnie tragiczny.

Najpierw śmierć pierworodnego syna Ludwika, który w sercu matki miał miejsce uprzywilejowane. Był przystojny, uczył się doskonale, odziedziczył literacki talent matki. Brał udział w wojnie i powrócił z niej szczęśliwie. Wyjechał potem do Perepelnik, gdzie zastała go wojna ukraińska. Podobno z powodu napisania jakiegoś wiersza został aresztowany przez nacjonalistów ukraińskich. Wiele tygodni męczono go podczas śledztwa, okrutnie bito i wreszcie zamordowano wraz z całą grupą Polaków. Możemy tylko się domyślać, jaki ból powiększały matce późniejsze uroczystości sprawiane ku czci pomordowanych, czym były dla niej szczegółowe relacje o kaźni i śmierci skazańców, zamieszczane w gazetach lwowskich.⁶⁸ Wyobrażenia męki syna były na pewno stokroć gorsze od samego faktu jego śmierci.

W tym miejscu chcę zacytować Stanisława Wasylewskiego, który o tym przełomowym okresie życia poetki pisał w następujący sposób:

*„Błyskając czasami skąpo promieniem spoza chmur, nie oszczędziło jej życie cierpienia ni bólu. Z jakąż wspaniałą godnością umiała iść drogą obowiązku. Rzymianka? Małe słowo! Polka w każdym ruchu. Matka wspaniała i żona. Na wszystkich, losem nakazanych posterunkach, trwa tak samo nieugięte, bez łzy, jak wówczas, gdy kroczy za trumną najdroższego syna, który męczeńską śmiercią zginął w Złoczowie w r. 1919.”*⁶⁹

Za jednym ciosem poszły następne. W roku 1922 Wolska straciła męża, w następnym roku śmierć matki. W roku 1926 w Perepelnikach po krótkiej chorobie na zapalenie płuc umiera najmłodszy syn Juliusz.

⁶⁷ Tamże, s. 45.

⁶⁸ Szczegóły można odnaleźć w „Gazecie Lwowskiej” 1919, nr 103-112.

⁶⁹ S. Wasylewski, *O sztuce i życiu...*

„Skończyło się Zaświecie – jest już tylko cmentarz”⁷⁰ – pisała Wolska do Elizy Orzeszkowej. Dom, który do niedawna był pełen bliskich jej ludzi, stał się dla niej cmentarzem. Wolska straciła dwoje dzieci, które były nadzieją i więzią z przyszłością.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że śmierć synów kojarzyła się matce z Perepelnikami. Właśnie ten dwór wystąpi w późniejszych utworach jako miejsce rozpamiętywania, żałoby i rzewnych wspomnień. Jako przykład podaję urywek wiersza *Z przedwojennej szuflady* (*Wspomnieniom Perepelnik*):

*W dwory cię wołam puste i ogrody,
Ducha lat dawnych szukać i pogody,
W zegarów starych wstuchiwać się dźwięki...
Może, gdy w takie raz wnikniemy kraje,
W majak uwierzym, co się sercu zdaje,
I może w białych jakich ganków chłody
Cichy ptak szczęścia przyjdzie nam do ręki!
Nie ma nikogo... Taki moment rzadki! [...] ⁷¹*

Wszystkie przeżycia Maryli Wolskiej przyśpieszyły również głębokie rozważania poetki o śmierci, co widoczne będzie bardzo w ostatnim jej dziele literackim *Dzbanek malin*.

Zdołała jednak Wolska po wszystkich przejściach wojennych powrócić do pracy literackiej. W ostatnim dziesięcioleciu życia i twórczości Wolska publikowała od czasu do czasu poszczególne wiersze, opowiadania i artykuły w czasopismach.

Wolska zmarła 25 czerwca 1930 roku w jej domu na Zaświeciu. Pogrzeb zgromadził wielu przyjaciół i wielbicieli talentu Wolskiej. Lwów nie uczcił właściwie poetki i już wówczas nazywano ją „poetką zapomnianą”. Kazimierz Czachowski pisze:

„[...] Nazwisko Maryli Wolskiej[...] pokryło się pyłem jak gdyby zapomnienia, ale było to poniekąd winą poetki, skoro ubiegło pełne ćwierć wieku między wydanym obecnie, a poprzednim jej tomem poezyj. [...]” ⁷²

W ciągu następnych lat jej imię i twórczość pokryły się jeszcze głębszym cieniem niepamięci. Z tego powodu dzisiaj Maryla Wolska uznaje się jako poetka zapomniana, a nawet

⁷⁰ E. Orzeszkowa, *Listy*, s. 292.

⁷¹ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 48.

⁷² K. Czachowski, *Zapomniana poetka ...*.

nieznana. Trzeba natomiast się zamyślić, czy dana poetka nie zasługuje na większą uwagę, a może nawet znajdzie się jej miejsce w literaturze polskiej obok pozostałych poetek?!

* * *

Poetka zaczyna tworzyć u samego schyłku XIX wieku. Warto przypomnieć, że jest to okres najbujniejszego rozkwitu liryki modernistycznej, a jednocześnie krystalizowania się założeń programowych, najwyższych sporów, polemik i dyskusji krytycznych.

W roku 1901 poetka wydaje pierwszy swój zbiorek poetycki *Theme varié*, a także trochę później, w tym samym roku, drugi tomik zatytułowany *Symfonia jesienna*. Obok tomików utrzymanych w tonacji dekadencej (*Symfonia jesienna*, 1901) Wolska opublikowała książki poetyckie, w których w oryginalny sposób wykorzystwała modne motywy prasłowiańskie: *Święto słońca* (1903), *Z ogni kupalnych* (1904). Do tego samego nurtu należy baśń dramatyczna *Swanta. Baśń o prawdzie* (1906).

Już w pierwszych wydanych zbiorach poetyckich zauważamy „rozległość wyobraźni poetyckiej, poważną znajomość arkanów sztuki, wybitną melodyjność słowa i szlachetność tonu.”⁷³ Znajdziemy tutaj także własny pogląd na świat.

W drugiej części *Symfonii jesienniej* czujemy smutek i tęsknotę, nawet melancholię i nostalgię. Już sam tytuł zbiorku jest charakterystyczny dla Wolskiej. Sama poetka pragnęła jednak *opanować swe uczucia i wrażenia, pogłębiając się aż do nastrojów egotycznego bólu życiowego*⁷⁴.

Chcę zaznaczyć, że początkowo Wolska tworzy w stylu Wyspiańskiego, a zwłaszcza zapożycza u niego motyw prasłowiański (np. w tomiku poezji *Święto słońca* i *Z ogni kupalnych* nasila się fascynacja mitem prasłowiańskim, a w utworze dramatycznym *Swanta. Baśń o prawdzie* autorka przywołuje mit solarny). Poezję jej wypełniały *Złote Dziwy, Jasne bogi, Łady pszeniczne, Dole, Gody, Morany, Bożyce*. Pojawiają się tutaj wyraźne elementy stylizacji ludowej: różne powtórzenia, paralelizmy, elementy gwarowe (np. *Jakiś był dziś ruch po nocy, w chramie ciche jęczenie jakoweś...*).

Krytycy literatury za najbardziej dojrzałe artystycznie dzieło poetki uznają *Dzbanek malin* (1929). Jest to zbiorek poetycki wydany po długiej przerwie. Uważany jest za dzieło

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

dojrzałego talentu i pogłębionych uczuć, które zyskało największy oddźwięk w recenzjach. *Dzbanek malin* – to dokument trudnych przeżyć osoby, która mimo tragicznych doświadczeń zachowała pamięć o tym, co we wspomnieniach pozostało piękne.

Po jego wydaniu poetka zdobyła największy rozgłos. Właśnie ten tomik podziwiają niemal wszyscy krytycy piszący o Wolskiej i jej twórczości. Np., Stanisław Sierotwiński o tym zbiorze poezji pisze:

*„Dzbanek malin” jest najobszerniejszy, najbardziej wartościowy artystycznie. Wystarczyłoby właściwie, aby zorientować i co do zawartości jej wewnętrznego świata, i co do skali talentu.”*⁷⁵

Chcę dodać również, że krytycy *Dzbanek malin* porównują do stylu pisania późnego poety romantyka – Norwida. Cytuję tutaj Juliana Krzyżanowskiego:

*„Wytworność gestu poetyckiego wyraziła się tutaj w norwidowskim niemal opanowaniu doznań bezpośrednich, w umiejętności przemawiania o sprawach życia spoza życia, w magii ukazującej „wręcz znajomych przewrotne wykroje w zwierciadłach mętnych odbite kwadratach”, w subtelnej muzyce ech, błędzących wśród egzotycznie bujnej roślinności pełnej upojonych aromatów.”*⁷⁶

Oczywiście, można się zgodzić ze spostrzeżeniami Juliana Krzyżanowskiego, gdyż Wolska naprawdę lubiła elementy późnego romantyzmu, ale pomimo wszystko zachowała swoją oryginalność i własny styl pisania.

Opublikowanie *Dzbanek malin* stało się pewnego rodzaju wydarzeniem w życiu literackim. Posypały się liczne i wszystkie bez wyjątku bardzo pochlebne recenzje. Aby w tym się upewnić, można przejrzeć czasopisma z lat 1929-1930, np. „Kurier Poznański”⁷⁷, także „Kurier Literacko-Naukowy”⁷⁸, albo też „Wiadomości Literackie”⁷⁹ i wiele innych. Niemal we wszystkich recenzjach często przypomniano całą twórczość poetki. Podkreślano w nich szczególnie fakt, że odezwała się ponownie pisarka milcząca od wielu lat. Chociaż właściwie tak nie było, gdyż w tych latach, mimo że nie wydała poetka żadnego osobnego tomu, ogłaszała przecież swoje wiersze w czasopiśmie.

Pod koniec swego życia Maryla Wolska zaczyna inaczej reagować na świat. Reaguje na przelotne wrażenia, wiele też uwagi poświęca ludziom i sprawom, wprawdzie raczej tym

⁷⁵ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 129.

⁷⁶ J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski 1890-1918*, Wrocław, Warszawa, Gdańsk 1980, s. 81.

⁷⁷ Z. Wasilewski, *Dzbanek malin* ...

⁷⁸ R., *Wśród nowych książek* [w:] „Kurier Literacko-Naukowy”, 1929, nr 53.

⁷⁹ S. Napierski, *Poezje Maryli Wolskiej*...

dawnym, odbitym w pamięci, niż aktualnym (choć i te nie przechodzą całkiem mimo niej). Poetka bardziej potrzebuje zrozumienia siebie i innych, niżeli szczęścia. Wszystko to obserwując, dochodzimy do wniosku, jak pisał Stanisław Sierotwiński, że: „...właśnie teraz, zanim opuści ostatecznie świat rzeczywisty, te zawsze rozdzielone i niekiedy tak obce sobie światy – własny myślowy i realny – zaczęły się do siebie zbliżać, wzajemnie się ściślej uzupełniać i przenikać.”⁸⁰

Trzeba również zaznaczyć, że melancholia, która będzie towarzyszyć niemal wszystkim wierszom zamieszczonym w *Dzbanku malin*, nie odbiera barw i wdzięku ani przyrodzie, ani też niczemu, co niegdyś było drogie, raczej dodaje im czaru.

Rzecz ciekawą jest to, że Maryla Wolska, dobierając wiersze do *Dzbanka malin*, włącza też utwory nawet sprzed ćwierćwiecza. Oczywiście, nie dla wszystkich utworów daje się ściśle określić czas powstania, ale przynajmniej co do znacznej części można zorientować się bądź na podstawie poprzedzających pierwodruków w czasopiśmie, bądź w kilku wypadkach dzięki zachowanym a datowanym rękopisom. Okazuje się, że w *Dzbanku malin*, według Stanisława Sierotwińskiego⁸¹, są wiersze jeszcze z roku 1902, 1903, 1904, 1905, 1907, potem kilka z lat wojennych i znaczna liczba ostatniego dziesięciolecia aż po rok 1928. Ostatnie wiersze są osnuwane na wspomnieniach, w których autorka odwraca się w zadumie ku dniom wczorajszym, do dawnych obrazów, tak świetnie spamiętanych.

Teraz powstaje pytanie, dlaczego Maryla Wolska właśnie w ten sposób dobrała wiersze do *Dzbanka malin*? Przyczyną prawdopodobnie jest to, że poetka dostrzegła w nich zgodność z tym, co chciała powiedzieć obecnie. Wolska niby pragnie po kolei zamknąć nawiązane niegdyś szeregi tematyczne, albo też dodać jakieś ostatnie słowa, które musiałyby rozstrzygnąć poszczególne sprawy. W tym zbiorze widoczny jest układ w określony wzór niegdyś wypowiedzianych myśli, albo też pewne uczucia, doznane wcześniej.

Nie mogę też pominąć faktu, że *Dzbanek malin* zaskakuje spójnością i konsekwencją, chociaż gromadzi utwory powstałe na przestrzeni wielu lat. Zbiorek ten krystalizuje najważniejsze wątki tej twórczości, zwracając się równocześnie ku przeszłości i ku temu, co nas czeka poza granicą śmierci. Wrażliwość na naturę znajduje ujście w oszczędnych, a przez to niezwykle wrażliwych portretach ukochanych miejsc. Tutaj jako przykład podaję wiersz poetki pt. *Opór pod Storożką*:

⁸⁰ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 128.

⁸¹ Tamże, s. 53.

*Woda rwąca, zielona,
Zimny, śliski, migotliwy pęd!
Wyciągnięte na wietrze ramiona,
Ślady mokrych na kamieniach pięt...*

*Wertep, glina, dziewanny,
Kij, kapelusz na oczach jak grzyb –
Na dnie wody zachłannej, przeszklanej
Cienie drobnych ślizgają się ryb.*

*Skwar, południe, pogoda,
Wspak we wodzie dwojący się las,
Taka rwąca, szumiąca ta woda!
Taki rwący, szumiący ten czas!*

*Słońce, niebo, murawa!
Bryzgi piany i głązy na dnie...
Czas cię sputkał, godzino łaskawa,
Czemuż razem nie sputkał i mnie? ⁸²*

Chcę również zacytować jednego z krytyków literackich, który o Maryli Wolskiej pisał w następujący sposób:

„Poetka czuje się częstką natury: „ziemi się mojej wierną czuję grudą”, w zamian bierze w siebie spokój i pogodę z kosmicznej woli życia. Stąd płynie swoisty urok rzucanych obrazków. P. Wolska – pieśniarka wsi, rozkochana w pięknościach przyrody, chwytą wzrokiem, słuchem najładniejsze jej przejawy. Idealizuje, ale nie stylizuje, tę stronę wsi poetka szczerze kocha i szczerze opisuje.” ⁸³

Możemy się upewnić, że autor powyższych słów miał rację, gdyż Maryla Wolska w *Dzbanku malin* opisuje wiosnę, wydzwanianą piosenką słowika, letnią niedzielę – strojną w barwy, a także las, przez który dziewczyna śpieszy do kochanka.

⁸² M. Wolska, *Wiersze ...*, s. 94.

⁸³ H. J. C., „Dzbanek malin” *Maryli Wolskiej* [w:] „Kurier Poznański”, 1930, nr 125.

Według krytyka H. J. C., głównym aktorem wierszy zamieszczonych w danym zbioru jest słońce. Autor artykułu pisze:

*„Jest mu wierna zawsze. W zimie „dusza na dnie rzeki czeka na wiosnę”. Czy tylko na wiosnę poru roku – niewiadomo. A „w jesiennych zmierzchach” wiosenne śnią się kwiaty”.*⁸⁴

Jak widzimy, poetka wszystko kojarzy z wiosną: „dusza czeka na wiosnę”, albo też „wiosenne śnią się kwiaty”, czyli możemy przypuszczać, że za postacią wiosny ukryte jest słońce.

W niektórych wierszach Maryli Wolskiej przyroda sama wypełnia treść, w innych również służy do wywierania nastroju. Albo też w drugich utworach, przeważnie gdzie wspomnienie niesie główną nutkę, przyroda jest tylko tłem. Ale jest prawie zawsze.

W *Dzbanku malin* widoczne jest również, jak Maryla Wolska bardzo pięknie wzięła się w nastrój mrocznych salonów, w których króluje woń dusznych jaśminów, a „*smutny wdzięk dawności*” przenika smętkiem duszę poetki, pogodzoną z życiem i śmiercią. Stare, opuszczone dworki, ogrody, w których dziś nikt nie chodzi, antyczne meble – wszystko to przywodzi poetce na myśl cienie zmarłych, którzy, chociaż odeszli, zdają się błąkać w miejscach niegdyś kochanych.

W *Dzbanku malin* Maryla Wolska utrwaliła różne rodzaje uczuć, dawne i nowe składniki swego poetyckiego świata. Najdobitniejszym akcentem tego zbioru jest dążenie do ujęć syntetycznych i światopoglądowych. Poetka pragnie przedstawić swoją filozofię, która zrodziła się w wyniku doświadczeń całego życia. Utwory Wolskiej pod koniec życia, jak pisał Stanisław Sierotwiński, zmierzają raczej „do jakiejś refleksji, żaden nastrój sam w sobie nie jest przedmiotem opisu, lecz stanowi punkt wyjścia dla konkluzji o sensie życia czy o sposobie odczuwania jego dylematów”⁸⁵.

Maryla Wolska w *Dzbanku malin* potrafiła dać odpowiedź na dawniej stawiane przez siebie pytania. Jak wiemy, niegdyś poetka wiele myślała i mówiła o szczęściu, także cierpała z powodu braku tego szczęścia, albo też łudziła się nadziejami. Teraz więc autorka *Dzbanka malin* odważyła się zamknąć swoje rozmyślenia końcowymi tezami, których się dopracowały serce i myśl. Oto urywek wiersza, a raczej cyklu krótkich wierszy, zatytułowanych *Krople goryczy*, który podsumuje wyżej wypowiedziane myśli:

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 137.

*Czy krócej się myśl tu, czy dłużej
Za prawdy śladem upędza,
Z wszystkiego się w końcu wynurzy
Wieczysta człowiecza nędza.*⁸⁶

W poszczególnych utworach Wolskiej, zamieszczonych w *Dzbanku malin*, pojawiają się wypowiedzi, informujące o jej przekonaniach, tęsknotach metafizycznych.

W *Dzbanku malin* dogmatyzm i dewocja Wolskiej były całkowicie obce. Pociągały ją natomiast bardzo silnie wiara w zaświat nadzmysłowy i irracjonalizm metafizyczny. Ważne jest to, że poetka wszystko to w swoich utworach ujmowała w niezwykle, a przy tym cudowny sposób. Przecież poszczególne wiersze poetki, np. *Wiem, Nie wiem* i inne, przedstawiają nam jej wyobrażenia o zaświacie. Wolska pisała, jak w „tamnym świecie” ma wyglądać własne jej niebo, jak na „tamten” brzeg zabierze swoje umiłowania, przywiązania, jak będzie witać bliskich itd. Na przykład, wiersz pt. *Nie wiem*:

*Nie wiem, jaki tam będzie świat wtóry,
Jakie grzesznych radości ominą;
Moje niebo musi pachnąć świerczyną,
W moim niebie będą lasy i góry –
I rzeka tam szumieć powinna,
Ta jedna jedyna, ona,
Jak żadna inna
Zielona...*⁸⁷

U Maryli Wolskiej w *Dzbanku malin* można również się dopatrzeć pewnego umiarkowanego sceptycyzmu w ocenie chrześcijaństwa. Na przykład, wiersz *Trzej królowie* ma charakter satyryczny w treści, w ujęciu natomiast humorystyczny:

*Trzej Króle sąśmy, Mędrzy ze Wschodu,
Półżywi z chodu, głodu i chłodu,
Przemożną gnani tęsknotą!*⁸⁸

⁸⁶ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 64.

⁸⁷ Tamże, s. 90.

⁸⁸ W. Feldman, *Wybór poezji Młodej Polski*, Kraków 1903.

Dalej królowie mówią, że dwa tysiące lat wędrowali za blaskiem gwiazdy, która doprowadziła ich do miejsca, gdzie natrafili na śpiącego pastucha. Rzecz cała rozwija się w dialogu:

*Samotrzeć oto idziem z oddali.
Dziecka szukając, co świat ocali
I dusz dziedziną zawładnie.*⁸⁹

Z prośbą o wskazówki królowie zwracają się do człowieka prostego duchem i ubogiego, jemu zwierają intencję ofiarowania darów: kadzidła, mirry i złota. A oto, jaką odpowiedź otrzymują:

*„Nie masz tu dziecka, o monarchowie!” –
Trzem Mądrym Królom pastuch odpowie
I żywo z siana się grzebie.*

*„Lat dwa tysiące mija bez mała,
Odkąd go matka na świat wydała,
Dziecko znów Bogiem jest w niebie.*

*Kadzidło księdzu niech służy do mszy,
Ja tam na złoto wasze łakomszy,
Gorycz schowajcie dla siebie!”*⁹⁰

Jest to zresztą jedyny wiersz w *Dzbanku malin*, w którym poetka posłużyła się pewnymi imionami czy rekwizytami czerpanymi z chrześcijaństwa.

Natomiast wyraz „Bóg” pojawia się na kartkach tego tomiku stosunkowo często, rzadziej jako semantycznie ważne pojęcie, częściej jednak jako konwencja w zwrotach stylistycznych, w wykrzyknieniach retorycznych itp.

„Bóg” u Wolskiej, podobnie jak w najbardziej dojrzałych religiach, występował w postaci nieosobowej, wydawał się po prostu prawem, nieodgadnioną, niepoznawalną przyczyną. Na przykład, w jednym ze swoich wierszy nazywa Go Wielkim Ładem:

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

*Żal ów, co wszystko wie czy zgadł,
Przeboli i ustanie...
Bierze mnie w siebie Wielki Ład
Na wieczne nieoddanie.*⁹¹

Tutaj chcę zacytować Stanisława Sierotwińskiego, który zauważa, że Wolską pisarką katolicką nazywać nie wypada. „*Była to jednak raczej obiegowa etykieta, wynikająca z sympatii politycznych, ujawnianych przez nią pod koniec życia.*”⁹²

Dzbanek malin bardzo wybitnie zabarwia klimat psychiczny, który był charakterystyczny dla schyłkowego etapu życia Maryli Wolskiej. W tym tomiku są widoczne przemiany, jakich los dokonał w uczuciach, myślach i poglądach poetki, która niegdyś tak miłowała życie i pragnęła szczęścia, teraz natomiast staje się bardziej uciszona i pogodzona z koniecznością śmierci.

* * *

Maryla Wolska, oprócz zbiorów poetyckich, po sobie zostawiła też tom nowel pod tytułem *Dziewczęta* (1910). W dodatku także przekładała dzieła J. Zeyera, Ch. Rossettiego, P. Verlainea, J. Brandesa i H. Heinego. Jej przekłady ukazywały się w różnych czasopismach, np. w „Słowie Polskim”, „Myśli Narodowej”, „Lamusie”, „Maskach” i in. W ostatnich latach życia Wolska rozpoczęła pisanie niedokończonego pamiętnika, pozostawiła też niewydane wiersze i duży blok korespondencji.

Nie można też pominąć jeszcze jednej informacji, pochodzącej z monografii Stanisława Sierotwińskiego, gdzie pisze, że Maryla Wolska oprócz swych zbiorów poetyckich ogłaszała również nekrologi i recenzje anonimowo. Podobno było ich około stu.

⁹¹ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 61.

⁹² S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 139.

ROZDZIAŁ II

Poezja Maryli Wolskiej. Poetyka i najważniejsze motywy

Twórczość Maryli Wolskiej przypada na lata 1893-1930. Pierwsze poezje Wolska podpisuje pseudonimem Zawrat. Dojrzałe utwory poetki ukazywały się pod pseudonimem D-mol. Stanisław Sierotwiński w swojej monografii wymienia też następujące pseudonimy, którymi się podpisywała Maryla: Iwo Płomieńczyk, Szymon Pretwic, Tomasz Raróg, I. P., T. R. i M. W.⁹³ Takie pseudonimy, jak Iwo Płomieńczyk i D-mol ukazały się nawet na kartkach tytułowych zbiorów. Przyczyną tego były nie tylko skromność, czy bojaźń sławy, ale też posiadanie własnych tajemnic, które są rzeczywistym źródłem twórczości. Nazwiskiem zaczęła Wolska podpisywać swe utwory dopiero od roku 1901, ale używając jeszcze nadal równolegle pseudonimów. Trzeba zauważyć, co okaże się ważne, że rezygnując z tajności i występując pod własnym nazwiskiem, Wolska przyjęła raz na zawsze zdrobniąłą formę imienia: Maryla.

Trzeba również podkreślić, że dorobek poetki nie mieści się w ramach jednego odcinka czasu, wyznaczonego przez periodyzację literatury. Poetka nie od razu znalazła właściwą drogę. Jej twórczość poetycka rozwijała się pod wpływem różnych poetyk. Tworzyć zaczyna w okresie Młodej Polski, ale nawiązuje często do romantyzmu, a także sięga nawet do okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Wielu historyków i badaczy literatury polskiej twórczość Maryli Wolskiej dzieli na trzy okresy. U Stanisława Sierotwińskiego także znajdziemy taki podział, przy czym autor tłumaczy dlaczego właśnie w taki sposób można podzielić twórczość poetki.

Pierwszy okres – to lata 1893-1900. Wtedy właśnie Wolska publikowała tylko poszczególne swoje utwory w czasopismach, podpisując je pseudonimem.

Drugi okres – lata 1901-1913. W tym okresie twórczość poetki się rozwija. Wydaje kilka tomików poetyckich.

Trzeci okres – to lata 1914-1930. W tym okresie Maryla Wolska nabiera bieg, powoli odnajduje swoją drogę i tworzy przepiękne wiersze.

Najpierwsze korzenie poetki tkwiły jeszcze głęboko poprzez pamięć rodzinną w aurze epoki romantycznej. Wychowana wśród ostatnich romantyków Lwowa (Ujejski, Bełza) poetka

⁹³ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 158.

przeniosła do swoich wczesnych wierszy, a mianowicie należących do tomiku *Theme varié* (1901), nutę romantycznej melancholii.

Już w najwcześniejszych wierszach można się dopatrzeć niektórych charakterystycznych dla Wolskiej tematów. Są także widoczne jej mechanizmy symbolizowania, charakterystyczne środki stylistyczne, upodobania, skłonności w zakresie formy i treści, możemy też odnaleźć główne motywy. We wczesnych wierszach poetki widoczne są, między innymi, niektóre przejęte wpływy, gdyż oryginalność i samodzielność twórcza jest jeszcze słaba.

Wolska od początku do końca całej swej twórczości umiejętnie korzysta ze wzorów. Więc u poetki w różnych jej okresach trzeba szukać podobieństwa z różnymi pisarzami. Ta szeroka sfera powinowactw, przyswojeń i oryginalnych domieszek świadczy o reprezentatywności dorobku literackiego Wolskiej.

Wczesna poezja Maryli Wolskiej była bardzo prywatna, egotyczna, zamknięta w sobie, wyjątkowo subtelna i dyskretna, o wysokiej kulturze literackiej. W jej świecie miejsce miały *cierpienie i dominujący głód szczęścia, rodziły się tęsknoty i rozczarowania, panował smutek, melancholia, ale nie miała do niego dostępu rozpacz, zwątpienie ani nawet obojętność*⁹⁴. We wczesnej poezji Maryli Wolskiej przewodnim wątkiem była świadomość niewspółmierności między marzeniem a spełnieniem. Smutek nie ustępuje, wywiązuje się on z poczucia, że wszystko, co najbardziej bezcenne, skazane jest na przemijanie, a zarazem z czasem nabiera szczególnego uroku i piękności, stając się podmiotem tęsknoty. Tutaj jako przykład podaję wiersz *Prelud* z tomiku poezji *Symfonia jesienna*:

*Nie odlatuj! Trwaj mi dłużej,
O chwilo!
Nim się liście te na róży
Odchylą,
Nim się dusza moja zbudzi,
Nim wskrześnie,
Niech nie wraca między ludzi
Za wcześnie!
*
Nie odlatuj ty mi z ręki,
Nie mijaj!
Jeno w zapach mnie i dźwięki
Owijaj...*

⁹⁴ Tamże, s. 60.

*Świat mi złudzeń, ów tęczowy
Podaruj,
Zakłętymi upój słowy,
Oczaruj!*⁹⁵

Źródłem pociechy i ocalenia staje się pamięć, która z nikłych śladów odbudowuje obrazy chwil minionych lub zatopienie się w nieśmiertelnym pięknie wiecznie odradzającej się natury. Ciężkie przeżycia i doświadczenia poetki pogłębiły jej poezję i pozwoliły odnaleźć najwłaściwszy ton, odpowiadający najwierniej jej osobowości duchowej.

Maryla Wolska dość długo szukała własnych środków wyrazu. Poetka kilkakrotnie wprowadza wiersz wolny oraz motywy baśniowe i personifikacje abstrakcyjnych pojęć, na przykład, śmierć, dusza. Całkowicie się zgadzam z Anną Wydrycką, która pisze, że „*wszystkie te elementy pomagają wyrazić nie do końca sprecyzowane emocje, zasugerować nastrój, ewokować uczucia, pogłębić refleksję nad ludzką kondycją*“⁹⁶.

Powoli poetka odnajdywała właściwy sobie ton i wyraz, natrafiała na swoje tematy. Maryla Wolska później niż inni weszła w dojrzałość modernizmu i przejęła niektóre jego cechy. Jej pesymizm był bardzo znamieny, gdyż mniej od innych miała powodów do osobistej goryczy. Była daleka od nihilizmu, od nastrojów cyganerii, od atmosfery przybyszewszczyzny. W twórczości Wolskiej dochodził do głosu tradycjonalizm jej poetyki i przekonań osobistych, niezachwiana postawa etyczna i równowaga. W jej twórczości możemy spotkać pesymizm i niezadowolenie z rzeczywistości. Poetka przyjęła natomiast ogólny ton ówczesnej liryki, chociaż nie wszystkie akcenty wystąpią u niej z równą siłą, pojawią się mocne sprzeciwy, a także opory.

Nie mogę tutaj pominąć faktu, że na Marylę Wolską, silniej niż na innych, oddziaływała przeszłość, a jednocześnie łatwo docierały do niej nowinki literackie. Była pośrodku krzyżujących się wpływów. Podobnie też była przywiązana do ludzi i tradycji przeszłego pokolenia, a jednocześnie odczuwała silnie więzy z własną generacją. Chętnie brała udział w tworzeniu się nowego kierunku, reagowała na tendencje aktualne. Słusznie zauważył S. Sierotwiński:

„Start literacki Wolskiej dokonał się wśród wielu pozornie ułatwień i okoliczności korzystnych; należała do nich już nabyta i łatwo pomnażana kultura ogólna i literacka, ale ilość i różnorodność wpływów niosła też z sobą specyficzne trudności. Nie łatwe było unikanie

⁹⁵ *Poetki przełomu XIX-XX wieku ...*, s. 221.

⁹⁶ A. Wydrycka, *Maryla Wolska [w:] Poetki przełomu XIX –XX wieku...*, s. 218.

biernego naśladownictwa, torowanie sobie drogi do własnych koncepcji i wyrazu artystycznego.”⁹⁷

Szczególnym urokiem poezji Wolskiej była wysoka kultura wyrazu. Poetka chętnie sięga po neologizmy, używa stylizacji archaicznej czy ludowej, dobiera nowe, rzadko stosowane wyrazy. Poezja staje się bogata w epitety, potoczne frazy i plastyczne obrazy. Oto jeden z tak charakterystycznych dla Wolskiej swoim wewnętrznym nastrojem i tonacją wierszy z cyklu *Na dnie zwierciadeł*:

*Kocham czar wspomnień, smutny wdzięk dawności,
Woń starych dworów, pustki i lawendy,
Rozwory wielkich, szklanych drzwi – bez gości,
Myśl, że tak wiele przeszło życia tędy,
Życia, co płynąc, jak dym się ulatnia –
I żem nie pierwsza tu i nie ostatnia...*

*I zdaje mi się, że w powietrza strudze,
Co przez pokoi płynie pustkę wonną,
Dech się czyjś ostał, jakieś szczęście cudze,
Żal czyjś tęsknotą gnany tu pozgonną,
Coś, co jak zapach uwiędłego kwiatu
Miejsc się kochanych nie puszcza i trwa tu.⁹⁸*

Podkreślić też trzeba wszechstronność wrażliwości poetki, aktywność wszystkich zmysłów. Wolska równie silnie reagowała na zjawiska wizualne, jak akustyczne, była przecież wykształcona w malarstwie i muzyce. Na przykład, obrazy przyrody u poetki odznaczają się wielką różnorodnością i zmysłowością. Poetka odtwarza przyrodę w różnych porach roku, w wierszach jej brak jest monotonii. Utwory Wolskiej są również sugestywne w uprzytamnianiu zapachów, cechuje też jej opisy znaczny dynamizm, trafnie oddane wrażenia ruchu, zmian w przyrodzie, np. wichru, burzy, płonącego ognia, gestów ludzkich itd.

⁹⁷ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 58.

⁹⁸ *Poezja polska. Antologia tysiąclecia*, pod red. A. Nawrockiego, Warszawa 2002, s. 513.

*A na polu, za oknem mroźny wicher dmucha,
Gra w kominie, o szyby tłucze się jak żywy...
O, gdyby móc uprosić o powrót dla ducha,
Nagły, lotny i szybki jak pocisk z cięciwy –
I tak paść na pobrażone błonie tamtej strony,
Jako żagwi zwiastunnej ostatek zgaszony!*⁹⁹

Maryla Wolska była poetką o dużej kulturze artystycznej, po kobiecemu delikatną i wyciszoną. Poetka uwielbia muzyczność, która przejawia się w powtarzaniu wersów i słów. Jej wiersze wyróżniają się przemyślaną kompozycją i dbałością o tak miłe epece efekty muzyczne. Np.:

*Skończyło się lato i jesień zabija motyle swym tchem,
Skończyło się lato i szronem zwarzonym padają kwiaty,
Pachnie Zadusznym dniem...*

*Znużona, blada,
Z orszakiem mar
Przychodzę,
A ze mną radość i czar
Przepada.
Po mglistej drodze
Z orszakiem mar
Przychodzę...
Na łąki zwiędłe spalone,
Na pola żęte, zorane,
Na wrzosowiska...
Wszystko skończone!*

*Powiędną kwiaty, poschną
I nigdy już z martwych ziemia
Zbudzona wiosną
Nie wstanie...*¹⁰⁰

⁹⁹ *Literatura okresu Młodej Polski*, pod red. K. Wyki, A. Hutnikiewicza, M. Puchalskiej, Warszawa 1968, s. 563.

¹⁰⁰ W. Feldman, *Wybór poezji...*

Maryla Wolska stosuje różne sposoby umuzycznienia wiersza. Najczęściej czyni to przez powtórzenia i odpowiednie układy wersyfikacyjne, często też samym tytułem wskazuje inspirację muzyczną, np. ulubiony *Prelud* – dwukrotnie w pierwszym tomiku poezji, a w tomiku *Thème varié: Rondo capriccioso, Prelud, Impromptu, Suite, Finale* itp. Nawiązuje w ten sposób do symbolicznego postulatu syntezy sztuk.

Poetka szukała i znajdowała słowa, chociaż ubogie, ale dźwięczne i muzykalne. Muzyka słowa była sama sobie celem, kaskady jej toczyły się z szumem smutnym i melancholijnym. Dusza poetki zaczynała grać.

Wilhelm Feldman uważa, że Wolska posiada „szeroką gamę jeśli nie uczuć, to marzeń i pomysłów poetyckich”. Nazywa poetkę *artystką, świadomą wszystkich tajników sztuki, duszą, rozbrzmiewającą muzyką melodyjną i szlachetną*.¹⁰¹

Eliza Orzeszkowa o artystycznych zdolnościach Wolskiej w jednym ze swoich listów do niej napisała:

„Masz w sobie skarbiec zdolności najpiękniejszych i dziwnie licznych. Wiersze Twoje są prześliczne, rysunki oznajmijają dar malarzski, podobno i z muzyką jest to samo. Taka hojność natury – powiedzmy: Boga – obowiązuje...”¹⁰²

Pisząc wiersze poetyckie Wolska nie porzuciła całkowicie dziedziny sztuki uprawianej poprzednio. Poetka rysowała dalej, a nawet udostępniała swe prace. W „Tygodniku Polskim” z roku 1899 umieszczono jej rysunki, takie jak *Danuśka* do powieści *Krzyżacy* H. Sienkiewicza, *Paderewski*, *Matka Boża* i inne. Ilustrowała też książki swej matki, także *Powiatki* według Andersena, a nawet reprodukowano jej ilustrację do *Powrotu taty* A. Mickiewicza.

W liście do Orzeszkowej z roku 1901 znajdziemy fragment dotyczący tej marginesowej sztuki:

„Załączam na liście obrazek namalowany tu przeze mnie...Nie wiem, czy pisałam pani kiedy, że ja właściwie jestem niedoszły malarz religijny i żem się długo w kompozycji kształciła. Gdybym była poszła tą drogą wyłącznie, malowałabym słodkie Madonny i grających aniołów podobnych do ludzi – zamiast świata mojej fantazji; jednak otacza mnie świat realny i gwarny, jasnowłosa gromadka naszej dziatwy. Ma to także swoją poezję, ale inną.”¹⁰³

¹⁰¹ W. Feldman, *Współczesna literatura ...*, s. 582.

¹⁰² E. Orzeszkowa, *Listy*, s. 298.

¹⁰³ Tamże, s. 313-314.

Przy analizie liryki Maryli Wolskiej nie można pominąć jej stosunku do przyrody. Motyw przyrody pojawia się niemal zawsze jako temat towarzyszący, czasem też staje się pierwszoplanowym i samodzielnym obiektem, także źródłem nastroju.

Przyroda we wszystkich czasach i prądach literackich była przedmiotem opisów i przeżyć lirycznych. Ale z łatwością dostrzegamy różnice w traktowaniu tego tematu, np. w poezji romantycznej, pozytywistycznej i modernistycznej. Więc trzeba się zastanowić, czy Wolska w pewnym stopniu naprawdę nie podlegała wpływom wszystkich tych kierunków, czy nie przejęła jakiegoś gotowego wzorca literackiego, a może właściwie oddała coś z własnego stosunku do natury.

W szeregu wierszy, zwłaszcza początkowych, nasuwają się jakby automatycznie banalne, gotowe zwroty i określenia, powstają obrazy znane, czerpane z powszechnie dostępnego dorobku literatury. Wolska natomiast odczuwała, że tych wzorów nie wystarcza. Mogła się zachwycać Słowackim, ale podobnie patrzeć i czuć nie potrafiła. Chłodny intelektualizm dla poetki był obcy. Bardziej zgodny z własnym wyczuleniem na piękno i uczuciowością był estetyzm modernizmu, ale i tu wystąpią zasadnicze różnice między Wolską a głównymi przedstawicielami Młodej Polski.

Mimo wszystkich związków z literaturą swego czasu Wolska umiała bardzo stanowczo się opierać temu, co było sprzeczne z jej rzetelnym widzeniem i czuciem. Maryla wchodziła w bliskie i poufałe kontakty z przyrodą. Zapożyczała z natury motywy, umieszczała je w swym świecie wyobraźni, przetwarzała na swój użytek w symbole uczuć i tęsknot.

Współbrzmienie z przyrodą prowadziło poetkę do nastrojów melancholijnych, wzmacniało czasem stany depresyjne, zatrzymujące się na granicy łagodnego rozrzwienia się, nigdy nie dochodzące do tragizmu. Bywało też przeciwnie: w pięknie natury znajdowała poetka często ukojenie, niekiedy czerpała właśnie stamtąd radość życia.

Z modernistami Wolska była zgodna w upodobaniu do krajobrazu jesiennego, który przystaje do uczuć melancholijnych. Ale w jej świecie poetyckim były też wiosna, lato i zima, a przyroda nie tylko współbrzmiała z serdecznym cierpieniem, ale darzyła radością trwania, weselem i uciechą samego życia.

Optymistyczne, pogodne, a nawet żartobliwe akcenty pojawiają się u Wolskiej wcześniej. Takie liryki są prostsze, niespodziewanie pojawia się humor. Opisane są powaby wiosennej przyrody, a także radość i młodość poetki. Dla przykładu podaję wiersz *Czeremchy*:

*Kwitną czeremchy! Woń gorzka i świeża
Płynie powietrzem – skowrończych pacierzy
Hejnał wiosenny o niebo uderza,
A kwiat się biały na gęstwinie śnieży,
Na trawę jasną, na falę potoka
Mdle listków puchy strząsając z wysoka.*

*Kwitną czeremchy! Gdy zapach gorzkawy
Wnika z oddechem piersi, gdy owiewa
Skronie i myśli, a kwiat się na trawy
Sypie – pieśń jakaś w duszy mojej śpiewa
I pod oponę niebios aksamitną
Dąży i dzwoni – gdy czeremchy kwitną...*¹⁰⁴

Wolskiej zupełnie nie pociągała egzotyka. Mimo dość częstych i licznych podróży zagranicznych opiewała zawsze swojskie krajobrazy. Np., S. Sierotwiński podaje, że w swoim wierszu *Z Włoch* (1897) poetka *opisując uroki obcego kraju, dochodzi do konkluzji, że przewyższa je wszystkie czary własnej, chociaż smutnej ziemi.*¹⁰⁵

Poetka w swoje wiersze nie wplata nazw roślin egzotycznych, kwitnących na obcej ziemi, a odwrotnie – znajdziemy w jej twórczości niezliczoną ilość nazw polnych i leśnych kwiatów, pospolitych roślin, krzewów, drzew (np. bławatek, chmiel, mlecz, mięta, macierzanka, maki, fiołki, koniczyna, osty, głóg, czeremcha, paproć, mech; świerczyna, kalina, jarzębina, sosna, lipa, jesion, klon, buk, dąb, bez itd.). Jako przykład tutaj może nam posłużyć urywek wiersza *Kwiecień*:

*Już na grządkach stokrocie
W srebrze stoją i złocie
I narcyzy gwiazdami białemi
Patrząc, kędy wśród liści
Jaskry żółkną z zawiści,
Chyląc jasne swe rzęsy do ziemi.*¹⁰⁶

¹⁰⁴ *Poezja polska. Antologia...*, s. 509.

¹⁰⁵ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska ...*, s. 73.

¹⁰⁶ Tamże, s. 73.

Maryla Wolska dość często utożsamiała się z przyrodą w różnych nastrojach i różnych momentach życia, w smutku i w tęsknotach młodości, w radosnych uniesieniach i u kresu swego życia, kiedy trwała w oczekiwaniu na śmierć:

*Pomyśl! Tak kiedyś dzień się nasz dopali,
A my zapadniem w ten ugór bez końca
Na wieczny, plenny sen o chlebie!*

*Wiem – i w pogody tej wniknięta cudo,
Ziemi się mojej wierną czuję grudą,
Prochem pokornym, szczęsnym w prostej wiedzy,
Że stąd nie pójdzie nigdzie...¹⁰⁷*

* * *

Jak już pisałam w I rozdziale, u Maryli Wolskiej spotyka się motyw prasłowiański. Prasłowiańska mitologia dla Wolskiej stała się niby *widzeniem duszy ludzkiej, po wszystkie czasy jednakiej*¹⁰⁸. Mit występuje w funkcji uniwersalnego symbolu. Kobięcy podmiot liryczny wiąże solarny mit z mitem miłości, ogień z namiętnością i zmysłową tęsknotą, żar – z erotyką itd. Przesycone słonecznym światłem przyroda, bujne święte gaje, szumiące drzewa, rwące strumienie i inne elementy pejzażu przywoływane przez poetkę budują aurę emocjonalną.

Ciekawe jest to, że młodzi lwowscy poeci w swoich utworach też propagują mit prasłowiański. Kiedy np. J. Ruffer opisuje heroicznym bohaterów, „synów słońca”, u Wolskiej bohaterka to „córka słońca” (*Kleopatra*), kapłanka „świętego Żaru” (*Z gontyny*). Dla poetki prasłowiańska mitologia jest środkiem symbolizowania artystycznego. Jako przykład nam może posłużyć urywek wiersza *Z gontyny* (z tomiku *Święto słońca*):

[...]

¹⁰⁷ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 53.

¹⁰⁸ A. Wydrycka, *Maryla Wolska...*, s. 219.

*Niechaj się święci przenajczystszy Żar!
Niechaj się święcą w tysiąckrotne razy
Gwiazd tajemnicze, złote drogowskazy!
Niechaj się święci Powietrze i Woda
I Ziemi okrężny skłon!*

*Na wielką świąteczną Jutrznię,
Na czestne Gody stroję dziś mój ton!
Ja wieczna, wieczyście młoda,
Obrzędy gontyn opuszczonych znam,
Ja u stóp Jasnego Boga
Na strażach czuwam i trwam!*

*Święty, krzepki, święty bezśmiertelny,
Wszechrodzący, niezrodzony,
Pomiłuj!
Światowładny, hojny, prawy,
O wkrągwidnym, czujnym licu,
Słoneczny światły bożycu,
Spójrz na sioła, spójrz na łany,
Moce krzep, Sławy brań,
Miłujący, miłowany,
Pomiłuj!
[...] ¹⁰⁹*

W wierszu *Z Gontyny* odczuwamy prawdziwą oryginalność i archaiczność pisania Maryli Wolskiej. Poetka w bardzo dziwny i oryginalny sposób nazywa swój wiersz. Możliwie robi to nie przypadkowo i tym chce swemu utworowi nadać ton archaiczny. Oryginalność tutaj przejawia się nie tylko w tytule, ale również w samych wyrazach i zwrotach. Maryla Wolska w tym wierszu korzysta z wyrazów i zwrotów archaicznych, np.: *Gody*, *gontyna*, *czestna*, *wszechrodzący*, *światuwładny* itd. Sądzę, że poetka specjalnie dobiera takie a nie inne wyrazy po to, aby upewnić odbiorcę w swojej archaiczności, a może zostaje po prostu wierna swemu stylowi.

¹⁰⁹ *Poetki przełomu XIX-XX wieku...*, s. 223.

Motyw patriotyczny w twórczości Maryli Wolskiej zajmuje również znaczne miejsce. Samodzielnie motyw ten przeważnie nie występuje, poza jednym właściwie, bardzo dawnym wierszem *Ona* z roku 1902.

*Nie mówię o niej nigdy... W snów mych złotogłowy
Odziewam jeno blade mar królewskich cienie,
Pogrobowych mych tęsknot chrzestne obleczenie
Kładę na nią jak ciężki płaszcz gronostajowy.*

*Nie mówię do niej nigdy – bowiem gardzę słowy,
Co jak tuczyw znikome chwieją się płomienie
I w dymach, blaski zmienne miotając po ścienie,
Ognia łopotem mącą pokój jej grobowy...*

*A nie przeto z nią milczę i nie przeto o niej
Ustom moim posepny duch prawić broni,
By śmiał wątpić, że – kiedyś – rzuci senne leże,*

*Jeno mi się me słowa nie dość widzą godne,
By jej nimi sny serca wyznać pierworodne,
Bo zbyt dumnie miłuję – zbyt boleśnie wierzę!*¹¹⁰

Utwór ten zaczyna się od słów: *Nie mówię o niej nigdy...*, a kończy się wyjawieniem powodów tej szczególnej powściągliwości: *Bo zbyt dumnie miłuję – zbyt boleśnie wierzę*. Sam wiersz jest parafrazą, z której domyślić się trzeba przedmiotu, określonego jednoznacznie, ale nie wymienionego z nazwy.

Patriotyzm jest podstawowym wątkiem w cyklu *O dawnym Lwowie*, który zamieszczony jest w *Dzbanku malin*. Problem powstania i walki narodowyzwoleńczej w poezji Maryli Wolskiej mało jest dostrzegalny, chociaż w świadomości poetki na pewno tkwił zawsze. W całej twórczości M. Wolskiej skojarzeń z faktem powstania jest mało. Oczywiście, są poszczególne wiersze, w których odezwie się echo powstania, np. w wierszu *Tamten świat*, albo też w artykule *O sprawiedliwość pamięci*.

¹¹⁰ *Literatura okresu Młodej Polski*, pod red. K. Wyki... , s. 559.

Jeżeli we wcześniejszych utworach Maryla Wolska nie poruszała wątku niepodległościowego, to teraz, w ostatnim dziele poetyckim, choć przelotnie, poetka dotknie tego tematu, który dawniej był dla niej bolącą raną. Właśnie tutaj autorka *Dzbanka malin* wypowie się na dwa sposoby: bardziej pośrednio przez utwory takie jak *Poznanie*, czy też *Tamten świat*, a także bezpośrednio w nieporównanym pod względem artyzmu i ogromnego zakresu objętej nim treści w cyklu wierszy przepojonym osobistym liryzmem, *Z przedwojennej szuflady*. Teraz poetka zdołała wypowiedzieć się na rozmaite ważne dla siebie tematy. Także odwróciwszy się w przeszłość, podjęła niemal wszystkie ważniejsze dla siebie zagadnienia i wypowiedziała swój osobisty stosunek do nich. W wierszu *Z przedwojennej szuflady* znajdziemy urywek wymowny, określający uczuciowe stanowisko poetki wobec walki narodowowyzwoleńczej. Warto zwrócić uwagę nie tylko na treść tego poetyckiego fragmentu, ale i na jego niezwykle piękną formę, leksykę i pomysł poetycki. Tutaj wspomnienia napływają w takt rytmu poloneza:

*Ktoś gra! Księżęca nuta poloneza
Puszy się butnie, wyloty zarzuca,
Miną nadrabia... Drwi – choć coś umarło
I coś przepada! Jakiś szpon za gardło
Dusi zniecka... Ostatnia impreza
Karmazynową krwią zapala płuca!*

*Wara mi bluźnić! Taniec się przegina
W dwornych zawrotach... Nasza, nasza wina!
Jak pierś słowicza, klawikord się trzęsie...
Byleby godnym uczynić skonanie –
O żywot mniejsza, gdy honor zostanie!
Lecz jakże boli... W imię Ojca, Syna,
Kto śmie – o próżnym gadać krwi ekspensie?!*

*Para za parą w sad! Polonez płynie
Precz – po miesięcznej nocy seledynie,
Mara za marą... biały atlas ciżem,
Srebro mundurów... Mgliście, posuwiście,
Przez park uwiędły, przez szumiące liście,
By o dusz zmarłych pokutnej godzinie*

*Na głaz kapliczny cicho stać się – krzyżem...*¹¹¹

W tym samym utworze wcześniej znajdziemy również urywki poświęcone jeszcze dawniejszym walkom, wspominki sięgające wojen napoleońskich. Z tymi wydarzeniami Wolską wiązały też klechdy rodzinne. Np., w wierszu *Zaduszki*, w którym poetka utrwaliła najwięcej wspomnień odniesionych do najbliższej rodziny, przywołała w pamięci również swego pradziadka, barona Leopolda Wentza:

*A potem dalej drogą,
W górę, wśród ciżby rojnej,
Ścieżką, co w prawo skręca,
Do prababki i pradziadka Wentza. [...]*

*Wiedziała, że czarny ten pan
Bił się z Napoleonem
I długo umierał z ran...*¹¹²

W cyklu *O dawnym Lwowie* Maryla Wolska jakby ponownie przeżywa ten niezwykle nastrój oczekiwania, nadziei i strasznego rozczarowania, ten sam, który znamy tak dobrze dzięki Mickiewiczowi. Oczywiście, że poetka nie naśladuje, ani też powtarza wieszczki polskiego. Po prostu cała sprawa staje się nagle aktualna. A wywoławczym bodźcem dla poetyckiej wizji staje się stary rocznik czasopisma, przechowywany w perepelnickim dworze:

*Stary rocznika witam tom otwarty,
Gną się bez szmeru zwiędłe, żółtkłe karty;
Z nawyku, nowin szuka wzrok w gazecie!
Co to? Czy własne myślą mnie oczy?!
- „Lada dzień cesarz granicę przekroczy
Z wojskiem od Niemna, zza Wisły i Warty...”
Więc czas?... Czas jeszcze? Ile lat? Stulecie!

Więc nie stracone jeszcze nic?! ... Oczyma
Chłonę tę prawdę, której dawno nie ma,*

¹¹¹ M. Wolska, *Wiersze ...*, s. 54.

¹¹² Tamże, s. 76.

*Wieść, co jak płomień radosny przeraża
Do dziś... O, jakże tamtym być musiało,
Co dniom tym dali żywą krew i ciało!
Co szli, aż śmierci nieprzespana zima
Skryła nadzieję – wojsko – i cesarza!*¹¹³

Wyżej przytoczone cytaty już ostatecznie odkrywają, jaki był gatunek patriotyzmu Wolskiej, jaki był jej stosunek do tego i co odczuwała. W swoich utworach poetka również potrafiła podkreślić postawę charakterystycznych cech ludzi, ich rzetelną „polskość”. Np. w wierszu *Pani Aszpergerowa*, który poetka poświęca artystce teatru lwowskiego, Anieli Aszpergerowej, mimochodem, jako jeden z rysów w jej portrecie, Wolska znajduje tę „polskość”:

*I szkoda,
Że z ludzi, którzy jak my
Nie znali staruszki od lat,
Żaden nie byłby zgadł,
Jaką do śmierci wrzącą była Polką,
Jaką ofiarną, czujną patriotką –
Jak się wiecznie turbowała sprawą,
Jak na lewo i na prawo,
Cichaczem,
Wspomagała rodakom nędzarzy –
I jeszcze żaliła się z płaczem,
Że na wszystkich nie starczy jej gaży...*¹¹⁴

¹¹³ Tamże, s. 50.

¹¹⁴ Tamże, s. 86.

Liryka stanowi główną część twórczości Maryli Wolskiej. Była ona człowiekiem niezwykle emocjonalnym, dlatego też liryzm przepaja niemal wszystkie dzieła poetki. Jak wiemy, tematem lirycznym jest miłość. W poezji Młodej Polski miłość miała wyjątkowo uprzywilejowane miejsce, a w poezji kobiecej może jeszcze większą doniosłość i specjalne zabarwienie. A więc i w całej liryce Wolskiej dominować będą wiersze miłosne, zwierzenia przepojone tęsknotą i rezygnacją, utrzymane w tonie subtelnym, bez elementów zmysłowych, wyrażające marzenia o nieosiągalnym szczęściu.

Maryla Wolska w ciągu swego życia twórczego ciągle powraca do motywu miłości. Jak pisał Jan Dąbrowski: „Autorka posiada w istocie jeden tylko ton na swej poetyckiej harfie i powtarza go nieustannie.”¹¹⁵ Wolska naprawdę posiadała dar opowiadania o duszy kobiecej jak o rozwijającym się pąku kwiata, o duszy pełnej niejasnych przeczuć i nieumotywowanych, zawczesnych tęsknot. Dlatego możliwie uwielbiała tworzyć wiersze miłosne. Poetka mówi ładnie, swą fantazję ozdobnie osnuwa dokoła przedmiotów martwych, a o swoich uczuciach pisze w sposób niezwykle i fascynujący:

*Tak mi się usta milczeniem znużyły,
 Że dziś, choć wolno – mówić już nie zdołam,
 Możem odwykłam – może nie mam siły –
 Tylko cię sercem po imieniu wołam,
 Tylko z twym cieniem witam się cichaczem,
 O ty mój miły! miły – miły – miły
 I w trawy, twarzą, padam z wielkim płaczem! [...] ¹¹⁶*

W twórczości Maryli Wolskiej dość często powtarza się ciągły bunt wobec mglistego uczucia, przynoszącego tylko cierpienie, a także przywiązanie do własnego marzenia i przedmiotu miłości.

Wiemy, że uczucie musi mieć przedmiot. Co prawda nie on jest ważny dla samej poezji, nie jego odpowiednik rzeczywisty, lecz jakość opisywanych wzruszeń oraz przedstawienia, które się odwołują do ogólnoludzkich doświadczeń i bogactwo odcieni w wywołanym nastroju. Artyzm utworu można więc odczuwać i oceniać niezależnie od wszelkich okoliczności realnych,

¹¹⁵ J. Dąbrowski, *Z niwy nowelistycznej*, [w:] „Krytyka”. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, pod red. W. Feldmana, Kraków 1910, t. II.

¹¹⁶ *Poezja polska, Antologia...*, s. 511.

na których opiera się on w samym akcie twórczym, bez dochodzenia jego biograficznej genezy. W wypadku Maryli Wolskiej możemy się domyślać pierwowzoru dla centralnej postaci opiewanej w jej erotykach. Pozwala to z większą dokładnością odtworzyć poetycką koncepcję, dostrzec logikę i konsekwencję w dobieraniu symbolów, dopełniać domysłem niedomówienia, wnikać w sens aluzji. Nie wolno tylko zapominać, że w świecie fikcji rządzą inne prawa niż w rzeczywistości, że inna jest tam skala ważności i inny wymiar przeżyć.

Maryla Wolska była szczególnie wrażliwa na piękno zewnętrzne. Poetka przez całe życie miała stały ideał urody męskiej. Wszystkie postacie występujące w jej utworach, a wzbudzające zachwyty, są jednakie. A właściwie, była to postać jasnowłosego młodzieńca i prawie tylko taką postać poetka opiewała. Sama Wolska w jednym ze swoich listów do Anny Turowskiej z dnia 21 stycznia 1905 roku potwierdzi swoje upodobania:

*„Co do mnie zaś, to wiedz, że tylko jasnowłose zjawiska miały czar nade mną i władzę nad moim sercem. Wiesz lepiej niż ktokolwiek inny...”*¹¹⁷

W większości artykułów poświęconych Wolskiej, a także w monografii Stanisława Sierotwińskiego wiele się mówi o miłości poetki do Ignacego Paderewskiego. O tej miłości, co przez szereg lat była nieustannie bijącym źródłem wszystkich uniesień lirycznych, przyczyną smutków, goryczy, nostalgii, ale która również wnosi elementy wzniosłości, idealnych dążeń i porywów.

Poetka już w dzieciństwie poznała Ignacego Paderewskiego, który stał się przedmiotem jej marzeń. Przy tym też warto zaznaczyć, że nigdy nie brała go w rachubach życiowych. Ignacy Paderewski był człowiekiem czarującym, genialnym muzykiem, żarliwym patriotą i jak najbardziej nadawał się do wyznaczonej sobie roli w nieobowiązujących a pięknych marzeniach poetyckich. Na tej postaci mogły się właśnie koncentrować najrozmaitsze tęsknoty.

Zwierzenia miłosne były często pretekstem do wyrażania własnego stosunku do różnych doniosłych zagadnień wewnętrznego życia. Przejawiało się w nich także pragnienie nieosiągalnej nigdy pełni i harmonii. Już w jednym ze swoich pierwszych wierszy pt. *Szara dola* Wolska z góry przekreśla wszelką nadzieję dla miłości:

*Ja wiem, że jesteś jak te rajskie kwiaty,
Co na tej twardej nie przyjmą się glebie!
Że cud cię żaden do mnie nie przywiedzie,
Żaden ci anioł drożyny nie wskaże.
Wiem to od dawna – i nie czekam ciebie,
Tylko się gwiazdom w noc bezsenną skarżę. [...]*

¹¹⁷ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 63.

*Ja cię nie ujrzę...Nie znasz do mnie drogi
I wiem, że nigdy z świata dalekiego [...]
Nie wejdiesz słońcem w nasze ciche progi! ...*¹¹⁸

Wiersz ten jest dźwięczny rezygnacją, „która odtąd coraz będzie towarzyszyć niezmiennie częstszym lirycznym wzruszeniom, spowiedzi zawiedzionego serca, niekiedy tylko buntującego się przeciw zależności od „snu”, „cienia”, „mary”, częściej uznającego wielką twórczą wartość tego przepalającego płomienia”¹¹⁹. Ten pozytywny walor idealnej miłości, na jawie beznadziejnej, a przecież decydujący o życiu wewnętrznym, utożsamianej z wszystkimi jego wyższymi dążeniami, wydobył bodaj najsilniej wiersz *Cieniom*:

*[...] Tobie zawdzięczam, że mam tęsknić za czem,
Że mnie ta ziemia czarem swym nie trzyma,
Że się tu czuję przechodniem, tułaczem,
Odkąd tyś mi się w postaci pielgrzyma
Objawił...*

*I że me życie nie jest pustą kartą,
Choć są w nim miejsca od też nieczytelne,
Że mi pracować, żyć i cierpieć warto
W imię wszystkiego, co trwa – nieśmiertelne –
Tyś sprawił!*¹²⁰

Miłość tutaj pozbawiona jest elementów erotyzmu. Nasuwa się tu refleksja, że szczęśliwą dla poetki okolicznością było obranie sobie takiego obiektu, którego nieprzelotna sława i wymiar ludzki nie pozostają w rozdźwięku z poetyckim pięknem wiersza.

Już na początku w poezji miłosnej Maryli Wolskiej pojawiają się symbole i alegorie o ustalonym znaczeniu. Później zasób ten będzie się tylko wzbogacał dodatkowymi elementami. U Wolskiej, podobnie zresztą jak w całej poezji modernistycznej, symboli używa się z upodobaniem właśnie dla ich wieloznaczności, nieokreśloności, dla równoczesnego wyjawiania i zatajania sensu.

W uproszczonym schemacie erotyku Maryli Wolskiej występuje podmiot przeżywający i przedmiot uczucia. W ten sposób zarysowuje się jakaś sytuacja uzasadniająca nastrój i

¹¹⁸ Tamże, s. 65.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ *Poetki przełomu XIX – XX wieku...*, s. 220.

ewentualne refleksje. Podmiot liryczny otrzymał rolę z czarowanej królowej, zakonnicy, bogom poświęconej kapłanki pogańskiej. Rola ukochanego z kolei nadana została muzykowi, czasem młodemu, jasnowłosemu rycerzowi lub królewiczowi. Np. w wierszu pt. *Nie żałuję...* ukochany jest przedstawiony w sposób następujący:

*Nie żałuję dziś za niczem,
Co mi dawne plotły bajki,
Jeno za tym królewiczem,
Co miał gęśle samograjki...*

*Jeno za nim, co w bojowej
Umiał pogrom nieść potrzebie
I miękkimi pętać słowy,
A podobny był - do ciebie...*

*I on baśnią był wierutną,
Błędną marą, cieniem, niczem,
Lat minionych wizją smutną,
Snów dziewczęcych – królewiczem!*¹²¹

Za treścią tego wiersza kryje się próba przezwyciężenia urojeń, walka z naiwnością dziecinną, która stworzyła baśniowy świat na własny użytek.

Wolska z reguły opiewała miłość nieszczęśliwą. Tutaj oczywiście potrzebna jest motywacja i wyjaśnienie przyczyn rozłąki i tęsknoty. Przy samych nikłych elementach fabularnych samo źródło konfliktu nie bywa wyraźnie odślaniane, raczej należy go się domyślić. Istnieje niby jakaś zasadnicza przeszkoda między kochankami, których rozdziela nie brak wzajemności w uczuciu, lecz raczej los. Przyczyną w tym wypadku staje się zły czar, oddalenie w przestrzeni, wcześniejsze śluby, dobrowolna ofiara itd.

Motyw miłości niewzajemnej, nie uszczęśliwiającej przewijać się będzie przez całą lirykę Wolskiej w coraz to innych ujęciach i modulacjach. Oczywiście, motyw ten będzie wywoływał coraz to inne refleksje, czasem wręcz przeciwstawne. Raz miłość wydawać się będzie ciężarem, zniewalającą koniecznością, od której należy się jak najszybciej uwolnić, kiedy indziej źródłem wszelkich szlachetnych porywów, siłą pozytywną.

¹²¹ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 5.

Zdawałoby się, że po wielu latach miłość do Paderewskiego dawno musiałaby wygasnąć, jednakże w ostatnim tomiku poezji *Dzbanek malin* znajdzie się wiersz, który nikomu innemu, tylko jemu jest poświęcony. A właściwie jest to wiersz pt. *Gość*. Rzadki, nareszcie doczekany gość przyszedł nie po to, aby spełnić tęsknoty, ale tylko w odwiedziny. Poetka cieszy się bardzo i pragnie ugościć:

O miłościwy, o doczekany!

O pieśni wracające do domu! [...]

O najmilejszy gościu mój a panie!

O skrzydła, o skrzydła skowrończe! [...]

O łzy nie pytaj w oczach moich duże.

Przędzy zbyt długiej ciężko wysnuć do cna!

Lato minęło – już jesień owocna,

Jabłek ci winnych i śliw koszem służę.[...] ¹²²

Dalej też pisze o tym, czym niegdyś była dla niej ta miłość:

Co kiedy w serce z twego chleba wzięłam,

Duchem odnoszę...

Tobie jednemu, nikomu!

A kiedy gęśle obejmiesz za szyję,

Gdy struny dźwiękną,

Gdy staną godziny,

O gościu, o gościu najrzadszy,

Jedyny,

Młodość się ocknie, lecz zanim odżyje,

Na śmierć się zastucha,

Zapatrzy! ¹²³

¹²²Tamże, s. 101.

¹²³Tamże, s. 102.

Tutaj, jak widzimy, motyw miłości ściśle się wiąże z motywem zbliżającej się śmierci i rezygnacją. W twórczości Maryli Wolskiej motyw miłości wchodzić będzie w połączenia z innymi czynnikami, a właściwie z pięknem natury, z rozważaniem na temat sensu życia, z uniesieniami patriotycznymi, z odczuciem mijania czasu. Lirykę miłosną Wolskiej, tak samo jak całą poezję modernistyczną, cechują nastrojowość, samoobserwacja, roztrząsania psychologiczne i dobieranie tez z arsenału poglądów filozoficznych dla motywacji chwilowych stanów psychiki. Ale trzeba też zaznaczyć, że dla poetki tylko niektóre nastroje były bliskie, np. nie znała gwałtownych napiętności ani też olbrzymich kontrastów między żywiołową radością a rozpaczą. Lirykę miłosną Wolskiej charakteryzuje natomiast szczerść, prawdziwe, chociaż chwilowe odczucia i poglądy. Można powiedzieć, że autorka *Dzbanka malin* była oczarowana pięknem zewnętrznym i wielkością duchową przyswajaną człowiekowi.

Cechą wspólną wszystkich utworów Maryli Wolskiej była swoista, choć trudna do określenia atmosfera liryczna. Jakieś przelotne wspomnienia niby każą poetce swoje wyznania miłosne ujmować w rozmaitych tonacjach i obrazach. Sam rytm sugeruje stopień ważności tematu, nadając mu raz powagę i głębię, to znów pewną lekkość i kształt piosenki. Jako przykład podaję urywek delikatnego erotyku:

*Słowa twoje, o słowa,
Jak ta śnieżna ponowa
W mróz na polach leżąca obficie,
Takie barwne i chłodne,
Jak ta zima pogodne
I tak piękne jak dola, jak życie...*¹²⁴

Erotyk ten jest bardzo muzyczny, nawet sama jego forma przypomina piosenkę. Porównania, które poetka tutaj wykorzystwała, niby przytłumiają wymowę tęsknoty, a także ujmują jej ciężaru.

Wiersze miłosne Maryli Wolskiej czasem są nacechowane stylizacją ludową. Samo tło w wierszach takiego typu jest podobne: las w noc świętojańską, bajka o kwiecie paproci, krasnoludkach, symbol śpiącej lub zaczarowanej królewny itd. Podobny też jest nastrój: strach i tajemniczość. Jako przykład może służyć wiersz pt. *Swaty*:

¹²⁴ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska ...*, s. 85.

*Dadzą tobie krasnoludki
Złoty pasik, złote butki,*

*Wybudują z szyszek dom,
Każą strzec go białym ćmom,*

*Szatkę tobie dziwożonka
Z łąkowego skroi dzwonka,*

*Ślubny welon pająk utka,
Pojmiesz męża krasnoludka,*

*Będziesz panią nad paniami,
Nad grzybami, malinami,*

*Każdy mokry ślimak w jarze
Zaraz rogi ci pokaże,*

*Co noc paproć ci zakwitnie
Rubinowo i błękitnie...¹²⁵*

Przy omawianiu motywu miłości w twórczości Maryli Wolskiej trzeba też powiedzieć o „głosie płciowości”. German Ritz w jednym ze swoich artykułów pisał, że „w *płciowości odstania się poetyka tekstu*”.¹²⁶ U Wolskiej płciowa przyjaźń opiera się przede wszystkim na przekonaniu o własnej niezależności, czego możemy się doczytać w arcydziele poetki pt. *Dusza moja*:

*Dusza moja na zawsze zostanie dziewczyną,
Co w las poszła o świcie, z dzbankiem, na jagody,
Krasą śmiała i ufna, że choć lata miną,
Ona przetrwa w urodzie lic swych wiecznie młodej...
Dusza moja na zawsze zostanie dziewczyną.*

Dusza moja w zielonym na warkoczu wianku,

¹²⁵ M. Wolska, *Wiersze ...*, s. 92.

¹²⁶ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca...*, s. 79.

*W pas się słońcu jednemu kłania na poranku,
Niby wicher swobodna nad życiem się niesie,
Dusza moja, w zielonym na warkoczach wianku...*¹²⁷

Nietknięta dusza nie jest bez płci, jest jednoznacznie kobieca. Według Germana Ritzza, na obraz, jaki sobie nadaje Wolska – *malin pełny dzban* – „*składa się kobiecość: znak otwartego, choć pełnego naczynia, ale także domowość*”¹²⁸. W twórczości poetki wspomnienia domowej atmosfery i sprzętów staną się ważnym wątkiem. Kobiecość i przechowywanie atmosfery domowej i rodzinnej będą się łączyć w jedno.

W innych utworach Maryli Wolskiej możemy spotkać też postacie kobiece, należące do domu, do ziemi, strażniczki życia, znajdujące się poza pożądaniem i odniesione same do siebie. Są to takie postacie jak: Penelopa, Kleopatra, Kora, Beata, Beatrix. Jako przykład podaję fragment wiersza *Kora*:

*W białej ruinie umarłego domu –
Ugodzonego w serce domu – siedzę
I zda się wnikam w nieznaną nikomu
W tę między śmiercią a żywotem miedzę.
Skrzypkę świerszczową wczesny zmierzch dygoce –
Czy już mnie nie ma – czy wciąż jeszcze jestem?
W zamartwych ścianach tajne życia moce
Nasion mnie sypkim urzekły szelestem. [...]*¹²⁹

Dotąd podmiot liryczny wyrażał płęć żeńską. Natomiast w wierszu *Szczęście* podmiotem zdarzenia miłosnego staje się nie dziewczyna, ani też mężczyzna, a neutralne „ono”, które pojawia się tylko w tytule:

*Obiecało się dziewczynie
W pięciolistnym bzie kwitnące,
W czterolistnej koniczynie,
Nad rosami srebrnej łące...*

Letnim rankiem przyszło do niej,

¹²⁷ *Poezja polska. Antologia...*, s. 512.

¹²⁸ G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca...*, s. 73.

¹²⁹ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 62.

*Błyskiem słońca przyszło w swaty,
Na miodowej zboża woni,
Przez lny sine i bławaty...*

*Bez żegnania pierzchło potem,
Jak ta mgła, co łąką płynie,
Przez ścierniska wiejąc lotem
Na jesiennej pajęczynie! ...¹³⁰*

Natura w tym wierszu nie staje się wyrazem wewnętrznych przeżyć duszy, nie zostaje uczłowieczona, pozostaje sama sobą.

Zwróćmy jednak uwagę, że zasadniczo się zmienia wypełnienie pozytywistycznego schematu liryki pieśniowej o ludowej tematyce. Za postacią *dziewczyny* ukrywa się kobieta, która przeżywa pierwsze zauroczenie, *letni* rozkwit i *jesienne* rozczarowanie uczuciem miłosnym. Nie pojawia się tutaj słowo „miłość” ani nawet osoba ukochanego. Nieuchwytnie „to”, które najpierw *obecało*, następnie *przyszło*, wreszcie *pierzchło*, w sposób impresjonistyczny ulega przemianom w harmonii z rytmem natury. To jeden z przykładów subtelności i mistrzostwa liryki Wolskiej. Jest to także poezja obfitująca w wyznania bezpośrednie, brzmiąca wrażliwie modulacjami przeżyć i nastrojem o szerokiej skali: od witalistycznej euforii poprzez smutek, zadumę aż po rezygnację, przenikającą późne wiersze.

Jeszcze jako jeden przykład „głosu płciowości” chcę podać wiersz *Ex voto*, który przywołuje ekspresywny, ale zawsze abstrakcyjny modernistyczny gest miłości:

*Wiem, że nie będziesz dla mnie niczym więcej,
Jak mgłą i snem,
A jednak – w ciszę tę księżycem złotą
Wyciągam ręce z bezbrzeżną tęsknotą
Za widmem twem...*

*Wiem, że nie będziesz dla mnie niczym więcej,
Jak mgłą i snem,
A jednak – w ciszę tę księżycem złotą
Własne me serce zawieszam ex voto
Przed widmem twem...¹³¹*

¹³⁰ *Poezja polska. Antologia...*, s. 509.

W tym wierszu uczuciowość staje się czymś *ex voto*. Gest miłości tutaj rozumiany jest tylko ironicznie. Ironiczne jest także to, że mówiący i ten, do którego mowa ta się zwraca, nie są określani, ich płciowa tożsamość nie została wymieniona.

Należy stwierdzić, że styl pisania Maryli Wolskiej jest nietradycyjny, ale zarazem ciekawy. Poetka, jako kobieta, nie miała trudności z opisywaniem duszy kobiecej. Dusza Maryli Wolskiej jest duszą nawskroś romantyczną, *na zawsze zastanie dziewczyną, co w las poszła o świecie, z dzbankiem, na jagody*. O liryce Maryli Wolskiej bardzo pięknie pisał syntetyk młodopolskiej poezji A. Potocki:

*„Mięka, nostalgiczna pieśń kobieca szukająca szczęścia po ścierniskach i ugorach, uniesiona w majowe święta, rozplakana jesienią, może to jest najszczytowej wyrażona dusza kobiety prządki w poezjach, które mi przypominają długie wiejskie wieczornice, przepętlone śpiewem i opowieścią.”*¹³²

* * *

Maryla Wolska była poetką przede wszystkim tęsknoty, pragnień, żalu nad przemijaniem czasu i młodości. Jej wiersze są nacechowane oczekiwaniem i niecierpliwością. Poetka zaczyna z wolna dawać pierwszeństwo uciszonej rezygnacji, refleksyjnemu rozrachunkowi z życiem, a głównie problemem śmierci.

Myśl o śmierci nurtowała poetkę bardzo wcześnie, właściwie należałoby stwierdzić, że od samego początku. Motyw śmierci, poza samą częstością występowania, ulegał przeobrażeniom.

Natomiast trzeba też zaznaczyć, że główniejszym motywem w twórczości staje się on pod koniec życia poetki, gdyż niemal we wszystkich utworach, zawartych w ostatnim jej tomiku *Dzbanek malin*, motyw śmierci powtarzał się na różne sposoby i w rozmaitych modyfikacjach. Śmierć w tym zbiorze wierszy zostaje połączona z ideą stałego odradzania się przyrody.

W ostatnich latach życia Maryla Wolska tylko ze śmiercią wiązała nadzieje swego wielokroć zawiedzionego serca. Poetka dokładnie zdawała sobie sprawę ze zbliżającej się śmierci. Wolska nie tylko pragnęła jej dla siebie, ale i przygotowywała się do odlotu, co widoczne jest w jej ostatnich utworach. Poetka doskonale rozumiała, że kiedyś przyjdzie czas na każdego z nas i nawet próbowała wyobrazić, jak on będzie wyglądał:

¹³¹ *Poezja polska. Antologia...*, s. 510.

¹³² S. Wasylewski, *O sztuce i życiu Maryli Wolskiej ...*

*Przyjdzie czas, gdy mi wszystkie radości i smutki
Jeno będą. Wydzwoni życie i tak stanę
Jako zegar... W zimowy może dzień przykrótki
Kurantowa melodia nagle się w urwane,
Sypkie nutki rozprysnie i tak, gdzie los zdarzy,
Wstrzyma cichą wskazówkę na zegara twarzy...*¹³³

Pomiędzy rokiem 1925 a 1929 powstawało sporo wierszy lirycznych, już w jednej i tej samej tonacji, o przeważającym nastroju żegnania się z życiem. Poetka oglądając się wstecz stwierdza, że coś ją w życiu ominęło, że marzenia ją zawiodły:

*A gdy w odlocie krańce piór rozwinę
I głąb się oczom mym rozewrze do dna,
Wstydem się splotmiem, życie – że mrę głodna,
Nienasycona schodzę w mrok – i minę...*¹³⁴

Wolska zaczyna neutralizować lęk przed śmiercią, spodziewa się po niej odpoczynku, zakończenia cierpień, rozwikłania, zdałoby się, niemożliwych do rozplątania węzłów. Śmierć wydaje się teraz pożądana, stanowi ucieczkę od wszystkich klęsk i rozczarowań:

*Mądrość kupujem ceną młodości,
Śmiercią płacimy za dar żywota;
Póty się myśl w nas gmatwa i mota,
Póki jej nagle śmierć nie uprosi!*¹³⁵

Pod tym względem Maryla Wolska przypomina nam litewską poetkę Salomeą Neris, która w swoich wierszach opisuje ból, zmartwienia, przeżycia wewnętrzne, smutek i śmierć. Motyw śmierci u Salomei Neris, podobnie jak i u Maryli Wolskiej, jest pewnym wyzwoleniem, ucieczką, radością i spokojem.

Chcę zaznaczyć również, że motyw rezygnacji i śmierci w twórczości Maryli Wolskiej pojawia się albo na tle skojarzeń z pięknem zawsze ukochanej natury, albo w kontekście

¹³³ *Literatura okresu Młodej Polski*, pod red. K. Wyka ..., s. 563.

¹³⁴ M. Wolska, *Wiersze ...*, s. 100.

¹³⁵ Tamże, s. 64

semantyczno-miłosnym, albo też wypływa jako wynik wspomnień snutych o ludziach, miejscach, nawet niegdyś drogich rzeczach. W takim zestawieniu najwięcej czaru mają wiersze, w których podstawą jest zachwyty przyrodą albo plastyczne wspomnienia. Właśnie takie wspomnienia są jedną z wielu dróg ucieczki od cierpienia. Jako przykład podaję urywek wiersza *Szczytom skolskim*, gdzie poetka wyznaje:

*Wiele zapomnę... Lecz i w życiu wtórym,
Gdy myśl człowiecza już na Bożą czas ma,
Za tym rodzonym moich gór konturem
Zatęsknię...*¹³⁶

Maryla Wolska w piękny sposób opisuje niezapomniane, chociaż, jak się wydaje, zwyczajne, powszednie składniki życia:

*Modre ich przypomnę pasma,
Każde jastrzębich skrzydeł odemknięcie,
Każde czerwone ognisko pastusze
I czarne po nich na łąkach pieczęcie,
I ziół oddechy, słodkie, jako żadne!*¹³⁷

Właśnie taki sposób pisania, a raczej pamiętania, czy też umiejętność przywoływania i wskrzeszania rzeczy minionych, można uznać za najbardziej oryginalną właściwość talentu Maryli Wolskiej, za najtrwalszą wartość jej dorobku literackiego.

Trzeba też dodać, że takie wspomnienia rozpalalały w poetce nienasyconą nigdy tęsknotę i wzmacniały przywiązanie:

*Siedmioma łańcuchy
Zakujcież wy mnie znów, umiłowane,
Co się dróg do was nigdy nie oduczę,
Za wrót siedmiorgiem, na trzy tajne spusty,
Na żurawiane zamknijcie mnie klucze,
Do stóp dziś waszych znów przypadam usty –
Bom wasza była i wasza zostanę!*¹³⁸

¹³⁶ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 132.

¹³⁷ Tamże.

¹³⁸ Tamże.

Tęsknota w twórczości Maryli Wolskiej sprawiała przejmujące wrażenie. To uczucie towarzyszyło poetce zawsze, zmieniając przy tym przedmiot. Pod koniec życia za przedmiot tęsknoty obrała Wolska śmierć, często, jak już wyżej pisałam, w kontekście z hołdem dla przyrody:

*O, móc na białym odpuszczeń oplatku
Lec, przebaczywszy, na wieczne wywczasy –
I nic nie słyszeć na czucia ostatku,
Tylko szum rzeki, zielony, domowy,
I tamże szumiące lasy...*¹³⁹

Pod koniec życia poetka coraz więcej zamyśla się na temat śmierci i tworzy ciąg liryków, w których idzie mowa o końcu życia. W wyżej przytoczonym wierszu Wolska mówi dalej:

*O, gdyby paść już na śmiertelne leże
Z duszą, jak ciała kształt, wyprostowaną...*¹⁴⁰

W innym wierszu, zatytułowanym *Przyjdzie czas*, poetka mówi:

*Przyjdzie czas, gdy mi wszystkie radości i smutki
Jedno będą. Wydzwoni życie i tak stanę
Jako zegar...*¹⁴¹

Kończy się ten utwór sformułowaniami, które wyraźnie dają do przypomnienia znane z dawnej liryki pojęcia, metafory i ulubione słowa:

*O, gdyby móc uprosić o powrót dla ducha,
Nagły, lotny i szybki jak pocisk z cięciwy –
I tak paść na pobrzeżne błonie z tamtej strony,
Jako żagwi zwiastunnej ostatek zgaszony!*¹⁴²

To właśnie jeden z przykładów ujawniania się w twórczości Maryli Wolskiej przeczucia śmierci. Ta tęsknota za dalekością zbliża nas do śmierci, do przetrwania granicy, do zwalczania

¹³⁹ Tamże, s. 145.

¹⁴⁰ Tamże, s. 146.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Tamże.

oporu, który stawia nam przyroda. Śmierć u Wolskiej jest siłą wyzwalającą, nieugiętą i wieczną. Z tych rozważań o śmierci, która jest dalszym ogniwem życia, technie spokój.

W twórczości Maryli Wolskiej widoczna jest potrzeba takiego, a nie innego brania życia, skąd też wypływa swoisty romantyzm, który występuje nie jako program artystyczny lecz spontanicznie – jako potrzeba duszy. W twórczości poetki wszystko jest ciszą i ukojeniem, nawet śmierć.

Najwięcej wierszy poświęconych rozważaniom o śmierci możemy spotkać przede wszystkim w ostatnim tomiku poetki (*Dzbanek malin*). Tutaj spotykamy już nowy motyw – przecucie śmierci. Śmierć zostaje połączona z ideą stałego odradzania się przyrody. Wolska przeczuwała zbliżającą się śmierć i pragnęła jej jak wyzwolenia. Uciekała myślami do najpiękniejszych swoich dni, ku szczytom skolskim, ku górom, lasom i tamtej rzece spod Storozki. W swoich ostatnich utworach wyrażała nadzieję, że tamten świat, który jest naszym przeznaczeniem, będzie podobny do tego, do którego tyle razy donośnie biegła jako mała dziewczynka, jako dorastająca panienka i jako dojrzała kobieta.

W tym tomiku Wolska zamieściła zbiór luźnych, krótkich wierszy *Krople goryczy*, gdzie poetka odpowiada na bolące dla niej pytania, a także zamyśla się o śmierci. Autorka *Dzbanek malin* podkreśla, że każde życie, choćby najbogatsze, zmierza do śmierci. Poetka pisze:

*Górnymi się żyło radościami,
Dziś jednej pociechy dość mi,
Że z pięciu klepek, w których się męczę,
Oblecą kiedyś obręcze.*¹⁴³

Maryla Wolska czasem buntowała się przeciw losowi, nie była zeń zadowolona, co zaczyna tylko teraz, pod koniec życia, rozumieć. Mimo wszystko poetka kochała życie i ceniła je:

*Nie pora prawdzie w oczy dziś przeczyć!
Choć po mnie głusza jednakać,
Nieraz ci, świecie, będę złorzeczyć,
Sto razy za tobą płakać!*¹⁴⁴

¹⁴³ M. Wolska, *Wiersze ...*, s. 64.

¹⁴⁴ Tamże, s. 65.

Jak już wyżej wspominałam, Maryla Wolska najczęściej pragnęła zataić i ukryć prawdziwe źródła cierpienia, czasem też przemilczała. Teraz natomiast wyprowadzi stąd wyraźny wniosek:

*Nie za to ujść możesz piekła
I wieczna przygarnie cię chwała,
Coś, duszo ma, śmieie wyrzekła –
Lecz za to, coś mężnie zmilczała...*¹⁴⁵

Chociaż Maryla Wolska pod koniec życia wiele rozważała na temat śmierci, pragnęła jej, a nawet przygotowywała się do niej, jedna myśl nie dawała jej spokoju. Poetka przeczuwała, że po swym zgonie zostanie zapomniana, co ją bardzo bolało. Tę krzywdę Wolska ujęła niegdyś w takich słowach:

*Otom prawdą otruta i oślepta jawą.
Otom, jak źródło leśne, kamieniem zmaczona.
Życia sąd mnie zapozwał i dosięgło prawo.
Na nic opór i własna własnych spraw obrona.*

*Wszystko marność i marność wszystko. Precz, z zabrzeża,
Gdzieś od łądów przyśnionych, od tęsknot zarzeczy
Kirem skrzydeł się długich nade mną rozszerza
Bezkarna, ciężka krzywda – zapomnianych rzeczy!*¹⁴⁶

Wszystkie rozrachunki z życiem zostały zamknięte, wszystko dosnute do samego końca, śmierć przewidziana i przyjęta. Jeśli całe życie Maryli Wolskiej rozgrywało się na dwu odrębnych płaszczyznach, rzadko się stykających, czyli realnej i poetycko-wyobraźniowej, to obie połączył ostatecznie moment przewidzianej śmierci.

Swoje rozważania na temat śmierci chcę kończyć cytata z listu Maryli Wolskiej do Elizy Orzeszkowej z dnia 7 marca 1900, który pomoże w zrozumieniu właśnie takiego, a nie innego stosunku do śmierci. List ten został napisany po śmierci ojca poetki i właśnie już tutaj możemy odczytać wiarę Wolskiej w „zaświat”:

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 98.

„Pierwszy raz spojrzalam tak z bliska na śmierć i nie wydała mi się straszną. Może dlatego, że przyszła tak cicho i z taką powagą – może dlatego, że blednąca głowa Ojca była tak bardzo piękna w chwili śmierci – i później, a pewno i z tej przyczyny, że wierzę mocno w tę drugą stronę, w ten „jasny brzeg”, i w to, że Ojcu tam jasno.”¹⁴⁷

* * *

Wiersze Maryli Wolskiej są nasycone symbolami i kluczowymi słowami. Jako przykład może posłużyć motyw śmierci. Wolska jest przekonana, że wcześniej czy później śmierć uporządkuje wszystkich, bo wobec niej wszyscy są równi. Poetka potrafiła śmierci nadać wymiar symboliczny, gdyż za nią widziała odpoczynek, koniec wszystkich cierpień. Z wierszy Wolskiej wynika, że ona czeka na śmierć. Ciekawe jest to, że poetka, chociaż dużo mówi o śmierci, rzadko natomiast nazywa ją wprost, ukrywa raczej za różnymi symbolami, które są dość łatwo rozpoznawane:

*Wiem, że o niskiej zachodu godzinie,
Kiedyś, z zabrzeża, po mnie prom nadpłynie;*

*Lecz mu się nie dam przez błonie splonione
Z innymi razem nieść na tamtą stronę.*

*Prosto w ten bławat iskrzący zachodem,
Wpław pójdę sama, nieznanym brodem,
A zanim przejdę, radosna uwierzę,
Że twój to chłód mnie w swe ramiona bierze,*

*Że twój to nurt mnie, o wodo kochana,
Śłodkim witaniem objął pod kolana!¹⁴⁸*

Ze śmiercią u Maryli Wolskiej często kojarzą się takie wyrazy, jak: „czas”, „zegar”, „woda” (morze wystąpić w postaci „rzeki”, „strumyka”, „źródła”), „tamta strona”, „brzeg”,

¹⁴⁷ E. Orzeszkowa, *Listy*, s. 304-305.

¹⁴⁸ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 95.

„prom” (spotyka się również „statek”). Najczęściej poetka, pisząc wiersze o śmierci, używa symbolu wody. Woda jest niby pośrednikiem między dwoma światami: między światem żywych (jednym brzegiem) i światem umarłych („tamtą stroną”). Prom natomiast symbolizuje sposób wędrówki przez wodę. Moim zdaniem, symbol wody dla Maryli Wolskiej jest bardzo ważny, gdyż poetka posługuje się nim dość często.

*Otom jak czerpak pusty, po obrzędzie!
Jako wrzecziono, gdy swą nić doprzędzie:*

*Głosy przedziwne i nieprzeniknione,
Precz mnie wołają stąd – na Tamtą Stronę ...*

*Odwieczna źródeł i ogni dziecina,
Właść się rodzona o mnie dopomina.*

*Słyszę... Od lasu, od wody, ode dna,
Głębia pieśniami družek mnie przyzywa!*

*Pomnisz, o serce? Dostyć! Śmierć jest jedna.
Siostry, o siostry! Wodo czysta, żywa!¹⁴⁹*

W wierszach Maryli Wolskiej często powtarzającym się kluczowym słowem jest „dusza”. Według poetki, nasza dusza nie jest od nikogo uzależniona, pomimo wszelkich utrapień, codziennych błahostek jest wolna:

*Dusza moja nikomu wziąć się nie da w ręce;
Własna swoja, niczyja, nieznana nikomu,
W zaświat boży swe serce poniesie dziewczęce,
Niby malin, wieczorem, pełny dzban, do domu –
Dusza moja nikomu wziąć się nie da w ręce!¹⁵⁰*

¹⁴⁹ Tamże, s. 99.

¹⁵⁰ *Poezja polska. Antologia ...*, s. 512.

Maryla Wolska posiadała dar opowiadania o duszy kobiecej, która jak pąk kwiatu rozwija się i kwitnie, o duszy pełnej niejasnych przeczuć i nieumotywowanych, wczesnych tęsknot.

Można bez końca mówić o słowach-kluczach lub o symbolach, występujących w wierszach Maryli Wolskiej, gdyż ich jest naprawdę bardzo dużo. Na przykład, w początkowej fazie twórczości poetki znajdziemy takie słowa-klucze, jak „słońce”, „jesień”, „złoto” itd. Później poetka dobiera coraz to inne symbole, dające wiele do myślenia. W każdym utworze odbiorca według siebie odnajdzie znaczenia symboliczne i na pewno świat liryczny Wolskiej opuści bez zawodu i rozczarowania.

* * *

W rezultacie wszystkich rozważań nad twórczością Maryli Wolskiej dochodzi się do wniosku, iż jej poezja zawiera wartość przede wszystkim artystyczną. Wytworna kultura literacka, wielka prawdziwie kobieca dbałość o formę pozwala poetce swoje uczucia ujmować w symbole lub obrazy, zdumiewające prostotą, a zarazem niezwykłością, co dodaje autorce *Dzbanka malin* oryginalności.

Jeden z krytyków twórczości Maryli Wolskiej, Stefan Napierski, o jej poezji pisał w następujący sposób:

*„Wysoka, szczodra a powściągliwa sztuka Wolskiej jest nawskroś arystokratyczna; arystokratyczna nawet jest jej ludowość, jej sutość i wielkopańska kolorowość, gdzie kilim graniczy z adamaszkiem a fujarkowa piosenka – z najbardziej kunsztowną balladą.”*¹⁵¹

Stefan Napierski uważał, że Maryla Wolska ze względu na swoją oryginalność twórczą powinna zajmować jedno z miejsc czołowych, natomiast twórczość poetki jest mało doceniona.

Stanisław Sierotwiński także był podobnego zdania o twórczości Maryli Wolskiej. Krytyk pisał, że za Marylą Wolską, za tą poetką zapomnianą i niedocenioną, przemawiają trwałe wartości jej twórczości. Na przykład, wartości estetyczne. Przecież wiersze poetki *„nie tylko wywołują radość z piękna, ale uwrażliwiają na jego przejawy poza zasięgiem samej wizji poetyckiej, uczą dostrzegać urodę świata”*¹⁵². Według S. Sierotwińskiego, walory estetyczne utworów Maryli Wolskiej wynikają z szlachetnej postawy wobec życia, nacechowanej dobrą wolą i głębokim poczuciem obowiązku.

¹⁵¹ S. Napierski, *Poezje Maryli Wolskiej...*

¹⁵² S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 154.

W twórczości Maryli Wolskiej nie brakowało szlachetności. Jej słowiańskość była dekoracyjna, a jasna uroda życia pełna jesiennej wiedzy o istnieniu. Słusznie stwierdził Stefan Napierski pisząc, że „z czarodziejskich ziół warzy poetka słodko – gorzkie eliksiry, daremny lek na niezasklepioną ranę duszy.”¹⁵³ Autor artykułu pisze dalej, że poezja Maryli Wolskiej jest „krewna wszystkim elementom natury, zapatrzona w źródło i ogień, w słońce i w śmierć. Jest wierna bezimienności przyrody, anonimowa jak natura; wracając z lśniących od światła i wizyj leśnych uroczysk, pochyla się nad wabiącym strumieniem, któremu na imię czas.”¹⁵⁴

Właśnie taka jest postawa poezji Wolskiej. Stąd rodzi się jej styl, jej język „gietki”, hartowny i melodyjny.

Wiersze Maryli Wolskiej, jak pisał J. M. Chudek, „to drobne małe peretki, gdzie zachwyca czytelnika niezwykła dbałość o wykończenie formy, o wyczyszczenie strony zewnętrznej do najdrobniejszych szczegółów”¹⁵⁵.

Nie mogę pominąć faktu, że wśród utworów Wolskiej są takie wiersze, które trudno objąć sumarycznym omówieniem, gdyż posiadają z różnych powodów jakąś swoistą wartość. Pokazać tę wartość można tylko przez przytoczenie tekstu i omówienie każdego z osobna. Przez ograniczoną recepcję oraz przez ogólny swój wydźwięk poezja ta zawiera sporo kunsztownych drobiazgów o oryginalnym wdzięku.

Wolska w małym stopniu była osobą przekorną. Przekora poetki nigdy nie sięgała stopnia buntu, zabarwiała jednak jej stosunek do życia i ludzi krytycyzmem, odrębnością i odcieniem humoru. Tę cechę poetka ujęła w żartobliwym wierszyku:

*Mam w herbie kruka
I przez pół życia
Kapałam się w Oporze.
Czyż dziw, żem oporna?
Że na świat nie różowo patrzę,
Ale czarno raczej –
I kraczę?
I choć pierścieni nie kradnę,
Przepadam za wszystkim co ładne!?
Inaczej być nie może.*¹⁵⁶

¹⁵³ St. Napierski, *Poezje Maryli Wolskiej*

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ J. M. Chudek, *Z wiedzy, literatury i sztuki*

¹⁵⁶ S. Wasylewski, *O sztuce i życiu Maryli Wolskiej*

Jak już pisałam wyżej, poetka wobec ludzi okazywała się często oporna, dumna i skryta. Możliwie przyczyną było to, że pozostawała ona do końca dziwnie „dziewczęca”, płochliwa, a nawet szczerze skromna. Tą szczególną prostotą, a także równocześnie dziecinną ufnością i dojrzałą mądrością nacechowany był też jej stosunek do przyrody. Poetka umiała widzieć świat słoneczny i dziwiła się jego pięknnością:

*Dni całe i całe noce
Słowikiem ogród dygoce,
Jakby w kochaniu zawziętem
Ptak krzesał o diament diamentem.
W nut rozsypanych bezsennie
Staw żabim chórem się trzęsie;
W lesie kukulka tętniąca
Bije godzinę bez końca.*¹⁵⁷

Maryla Wolska swoją twórczość oceniała także bardzo krytycznie. Gdy już żegnała się z życiem, stwierdziła nie tylko zawód, jeżeli chodzi o osiągnięcie stawianych sobie celów, ale nawet wydało się jej, że nic istotnego o sobie samej nie zdoła powiedzieć:

*Kto kiedy zajrzy w książkę mą,
Nie znajdzie mnie w jej treści,
Sam dźwięk jedynie strun, co drżą
Tym, co w pierś nie mieści.*¹⁵⁸

W tym miejscu chcę jeszcze dodać, jak pisał w swoim artykule J. M. Chudek, że Maryla Wolska „jako prawdziwa liryczka, nie zdobywała się na orle wzloty”. Poetka doskonale rozumiała „istotę swojej twórczości”¹⁵⁹. Dalej autor artykułu pisze, jak przypadkowo natrafił na drobny wiersz Wolskiej, który „daje wyjaśnienie wielce znamienne”¹⁶⁰. Poetka w tym wierszu pisze mianowicie o rodzaju swego talentu:

¹⁵⁷ Z. Wasilewski, *Dzbanek malin...*

¹⁵⁸ *Literatura okresu Młodej Polski*, pod red. K. Wyki ... , s. 562.

¹⁵⁹ J. M. Chudek, *Z wiedzy literatury i sztuki...*

¹⁶⁰ Tamże.

*Nie ma spiżu w moim głosie
Ni orężnych hasel wrzawy,
Śpiew mój płynie wsią po rosie,
Kwietne puchy strząsa z trawy,
Z świerszyczkami skargą dźwięczną
Dzwoni w letnią noc miesięczną.*

*Czasem jeno blask miesiąca
Wskrzusza wspomnień sny płomienne,
Pieśń się wówczas niesie drżąca
W jakieś kraje mgliste, sennie,
W rozstęsknionej dążąc strofce...
Na tęczowych dróg manowce.*

*Gdzie się orle ważą loty,
Ja nie zdążę w ślad za niemi;
Pieśń ze smutku i prostoty
Będzie zawsze drzeć po ziemi,
A i tak ją nieraz w ciszy
Jakiś bratni duch usłyszy.¹⁶¹*

W swoich utworach poetka nigdy nie przemawiała głosem donośnym. Wszystkie jej zwierzenia są wyznawane jakby poufnym szeptem, przeznaczonym dla tych, co zdolni usłyszeć ledwie uchwytny tony. Wyznania Wolskiej, jak pisał S. Sierotwiński, „czy to będą dotyczyły uczuć osobistych, czy miłości do przyrody lub do ojczyzny, są przekonujące przez przepajającą je żarliwość, ukrytą wstydlivością ze szczególnym odcieniem godności”¹⁶². Możliwie właśnie to jest w tej poezji kobiece i czarujące.

W rozrachunkach poetki z życiem wyjątkowo gorzko zabrzmiała spóźniona i namiętą skarga:

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² S. Sierotwiński, *Maryla Wolska...*, s. 153.

*A gdy Morana zieleń snu mnie zmorzy,
Stań ty mi wówczas, o słońce, za świadka,
Jakom ci wierna była do ostatka –
I źródłom leśnym i echem bezdroży!*

*A gdy w odlocie krańce piór rozwinę
I głęb się oczom mym otworzy do dna,
Wstydem się spłomień, życie – że mrę głodna,
Nienasycona schodzę w mrok – i minę.*¹⁶³

Słusznie zauważył Stafan Napierski, który o twórczości poetki wyraził się w następujący sposób::

*„W sumie jest to z wolna dojrzewające ziarno, pełne i pożywnej treści, wobec którego wydaje się, że najpiękniejsze błahostki naszych wirtuozek formy są plewami, unoszonymi przez wiatr.”*¹⁶⁴

Cyprian Kamil Norwid w swoim czasie pisał:

*„Zadaniem krytyki jest wszystko postawić na właściwym miejscu i otworzyć okno – pozostawiając resztę światłu i czasowi – nic więcej!”*¹⁶⁵

Słynny poeta miał rację. Wywiódłszy Marylę Wolską z „niepamięci”, trzeba następnie jej dalszy los powierzyć miłośnikom poezji i tym, którzy stare wiersze poetki będą czytali z zainteresowaniem i z zapałem. Jeśli wiersze Wolskiej straciły blask, jakim płonęły dla współczesnych, to miłośnik poezji odczyta je i dorobek poetki potraktuje jako dzieło wielkie i zasługujące na większą uwagę. Możliwie dlatego Maryla Wolska „nie jest jeszcze przegrana w swoim prawie do właściwego miejsca w literaturze polskiej i dlatego to warto przypomnieć jej postać, jej dorobek, jej środowisko”¹⁶⁶.

¹⁶³ M. Wolska, *Wiersze...*, s. 100.

¹⁶⁴ S. Napierski, *Poezje Maryli Wolskiej ...*

¹⁶⁵ J. Z. Jakubowski, *Poetki Młodej Polski...*, s. 178.

¹⁶⁶ S. Sierotwiński, *Maryla Wolska ...*, s. 157.

ZAKOŃCZENIE

Jak wynika z prowadzonych przeze mnie badań, Maryla Wolska została poetką zapomnianą niesłusznie, gdyż pod wielu względami jest reprezentatywna dla Młodej Polski. Jest przecież jedną z niewielu piszących wówczas wybitniejszych kobiet, na przykład takich, jak: Bronisława Ostrowska, czy też Kazimiera Zawistowska. Oczywiście, dzisiaj możemy powiedzieć, że poetka nie dała literaturze polskiej wielu słynnych arcydzieł, ale wniosła przecież do niej coś bardzo własnego, coś, co odbija jedyną, niepowtarzalną indywidualność twórczą, co odsłania swoisty horyzont liryczny.

W swojej pracy już wspominałam, że twórczość poetycka Maryli Wolskiej rozwijała się i ewoluowała stopniowo. Pierwsze utwory poetki (zamieszczone w tomikach: *Symfonia jesienna* i *Theme varié*) tkwią jeszcze w stereotypie językowym epoki. Tutaj można znaleźć elementy powtarzające się także u innych twórców Młodej Polski, jednak poetka potrafiła je ułożyć we wzór właściwy tylko sobie. W dwóch następnych tomach – *Święcie słońca* i *Z ogni kupalnych* - nastrój jesiennego smutku ustępuje motywom charakterystycznym dla liryki odrodzeńczej, a letni rozświetlony pejzaż łączy się z mitem utraconej prasnłowińskiej arkadii. Wolska umieszcza ją jednak nie na wielkopolskich równinach, a wśród karpaccich lasów, łąk i kamiennych uroczysk. Najważniejszym dokonaniem Maryli Wolskiej pozostaje jej ostatni zbiór poezji *Dzbanek malin*, który krystalizuje najważniejsze wątki twórczości poetki, zwracając się równocześnie ku przeszłości i ku temu, co nas czeka poza granicą śmierci. Właśnie w tym tomiku poetka potrafiła podsumować całe swoje życie i odpowiedzieć na stawiane już wcześniej pytania.

Wielość epok, które w swoisty sposób formowały poetycką wizję świata poetki oraz ciężkie przeżycia i doświadczenia osobiste pogłębiły poezję Wolskiej i pomogły odnaleźć najwłaściwszy ton, odpowiadający najwierniej jej osobowości duchowej.

Przewodnym motywem twórczości poetki jest motyw przemijania czasu, motyw śmierci i miłości, a także patriotyczny, prasnłowiński i motyw przyrody. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie te motywy między sobą się krzyżują.

Chcę zaznaczyć również, że podczas analizy dorobku twórczego poetki dostrzegłam, że w jej poezji nie ma czystych „izmów”. Podobnie, jak motywy, krzyżują się między sobą. Są to mianowicie: naturalizm, symbolizm, neoklasycyzm, neoromantyzm.

Można stwierdzić, że poezja Maryli Wolskiej, pomimo zależności i podobieństw, posiada niezaprzeczoną oryginalność. Oryginalność ta wynika ani z tematyki, dość typowej dla poezji lirycznej, ani z form, które również były charakterystyczne dla epoki. Kryje się ona raczej w

wyborze tematu, w ujęciu psychologicznym, a także w kategoriach estetycznych. Dlatego można stwierdzić, że utwory Maryli Wolskiej łatwo rozpoznać i odnajdywać w nich tę swoistość.

Trzeba też dodać, że oryginalność poezji Maryli Wolskiej najbardziej reprezentują konteksty, a właściwie: biograficzny, egzystencjalny, filozoficzny, sakralny, malarski, muzyczny, komparatystyczny i kontekst lokalny.

Nie mogę pominąć faktu, że liryczny świat Wolskiej ma swoje uwarunkowania i granice. Świat ten posiada również własny kształt, atmosferę i urok. Wnikając w jego obszar, napotykamy tam wiele znanych rzeczy i może właśnie dlatego wywołujących żywy rezonans uczuciowy i estetyczny, ale natrafiamy też na nieprzewidziane niespodzianki, odczuwamy świeżość wrażenia i niezwykłość. Liryczny świat poetki opuszczamy bez zawodu i rozczarowania.

Szczególnym urokiem poezji Maryli Wolskiej była wysoka kultura wyrażania, a przede wszystkim naturalna wytworność, przejawiająca się w umiejętności tworzenia niezwykle sugestywnych obrazów.

W swojej pracy już wspominałam, że w poezji Młodej Polski liryka kobieca zajmuje szczególne miejsce. Wyodrębnia przecież swe cechy na tle poezji mężczyzn. Charakteryzowała ją najczęściej nastrojowość. Nastroje stanowiące treść tej liryki były łagodne, sielankowe, choć także owiane melancholią. Drugą charakterystyczną cechą liryki kobiecej był emancypujący erotyzm, zjawisko całkiem nowe, do tej pory w literaturze polskiej zupełnie nieobecne.

Jak wiemy, liryka kobieca i poezja mężczyzn różnią się między sobą pod wielu względami. Po zapoznaniu się z dorobkiem poetki można w pewnym stopniu odpowiedzieć na pytanie, „na czym polega stereotyp kobiecości?”.

Maryla Wolska była naturą wybitnie kobiecą. Jej twórczość zachowała szereg cech bardzo charakterystycznych dla kobiety, zwłaszcza subtelny umiar i delikatność bez przejaskrawień i wybujałości. Kobieca miękkość czyniła poetkę podatną na oddziaływanie tradycji, dawności w różnych jej przejawach, ale również chłonną i podległą wpływom aktualnym. Autorka *Dzbanka malin* była nieodrodnym dzieckiem swojej epoki, uczestniczyła w jej wysiłkach artystycznych i w szukaniu nowych dróg, a równocześnie poetka potrafiła znaleźć własne oblicze i stworzyć w sposób oryginalny.

Maryla Wolska swoją poezją potrafiła zaczarować odbiorcę. Dzięki niej dzisiaj możemy zachwycać się duszą kobiecą, którą poetka przedstawiła nam jako „rozwijający się pąk kwiatu”. Maryla Wolska, jako kobieta, nie miała trudności z opisywaniem duszy kobiecej. Mówiąc nawet o osobistej duszy, którą porównuje do przyrody, daje nam możliwość zastanowienia się nad wartością naszej duszy, która codziennie jest z nami, o której wiemy, niestety, tak mało.

Nie mniej uroku całemu dorobkowi twórczemu Maryli Wolskiej dodają również jej delikatne i muzyczne erotyki, w których podmiot liryczny występuje w postaci zaczarowanej królowej. W erotykach poetki zarysowuje się także ideał urody męskiej. Jest to przede wszystkim piękny, jasnowłosy młodzieniec, występujący też czasem w roli rycerza lub królewicza.

W wierszach poetki panuje również inna, jakaś odmienna aura emocjonalna. Liryka Wolskiej przepełniona jest tęsknotą, rezygnacją, a także subtelnością. W liryce tej brak jest zupełnie elementów zmysłowych, czego raczej nie spotkamy u poety-mężczyzny.

Swoją pracę magisterską poświęciłam wydobywaniu Maryli Wolskiej i jej dorobku literackiego z „niepamięci”. Moim zdaniem, w spuściźnie poetki można wyznaczyć prawdziwe arcydzieła literackie (np. *Dusza moja*, *Tamten świat*, *Na dnie zwierciadeł* itd.), „perły” poezji wysokiej, które możliwe nie doczekały się narazie większej uwagi i uznania czytelników.

Jak już wcześniej wspominałam, nie wszystkie utwory Maryli Wolskiej zostały opublikowane. Poetka również prowadziła rozległą korespondencję, podtrzymywała stosunki z ludźmi mniej i bardziej znanymi. Dlatego, możliwe, nie wszystko jeszcze jest nam znane o Maryli Wolskiej, a więc możemy spodziewać się na pojawienie się innych prac, poświęconych poetce i jej dorobkowi twórczemu.

Perspektywy badawcze twórczości autorki *Dzbanka malin* zarysowują się w następujących wymiarach:

1. W odniesieniu do stereotypów tożsamości męskiej (dalsze strategie badań w kierunku *gender*): Leopold Staff, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jan Kasprówic.
2. W ujęciu komparatystycznym (liryka francuska – Jean Arthur Rimbaud, a także liryka litewska – Salomea Neris).
3. W lokalnym kontekście polskiego feminizmu (Maria Konopnicka, Kazimiera Zawistowska, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska).

BIBLIOGRAFIA:

ŹRÓDŁA:

1. D-mol., *Themè varié*, Lwów 1901.
2. M. Wolska, *Dzbanek malin*, Medyka 1929.
3. W. Feldman, *Wybór poezji Młodej Polski*, Kraków 1903.
4. *Literatura okresu Młodej Polski*, pod red. K. Wyki, A. Hutnikiewicza, M. Puchalskiej, Warszawa 1968.
5. M. Wolska, *Wiersze wybrane*, Kraków 2003.
6. *Poetki przełomu XIX-XX wieku. Antologia*, pod red. J. Zacharskiej, Białystok 2000.
7. *Poezja polska. Antologia Tysiąclecia*, pod red. A. Nawrockiego, Warszawa 2002.
8. *Artur i Wanda. Dzieje miłości Artura Grottgera i Wandy Monné*, pod red. M. Wolskiej i M. Pawlikowskiego, Medyka 1928, t. II.

OPRACOWANIA:

1. A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, Wyd. 3, T. II., Warszawa 1921.
2. A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2006.
3. H. J. C., „Dzbanek malin” Maryli Wolskiej [w:] „Kurier Poznański” 1930, nr 125.
4. J. M. Chudek, *Z wiedzy, literatury i sztuki* [w:] „Rodzina Polska” 1930, nr 8.
5. K. Czachowski, *Zapomniana poetka* [w:] „Kurier Literacko-Naukowy” 1929, nr 51.
6. J. Dąbrowski, *Z niwy nowelistycznej* [w:] „Krytyka”. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, pod red. W. Feldmana, Kraków 1910, t. II.
7. W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, Warszawa 1908.
8. W. Feldman, *Wybór poezji*, Kraków 1903.
9. A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1999.
10. J. Z. Jakubowski, *Poetki Młodej Polski* [w:] J. Z. Jakubowski, *Trwałe przymierza*, Warszawa 1988.
11. J. Z. Jakubowski, *Trwałe przymierza*, Warszawa 1963.
12. J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski 1890 - 1918*, Wrocław, Warszawa, Gdańsk 1980.

13. *Literatura okresu Młodej Polski*, pod red. K. Wyki, A. Hutnikiewicza, M. Puchalskiej, Warszawa 1968.
14. *Młoda Polska. Wybór poezji*, pod red. T. Żeleńskiego (Boy), Wrocław 1947.
15. S. Napierski, *Poezje Maryli Wolskiej* [w:] „Wiadomości Literackie” 1930, nr 15.
16. O. Ortwin, *Zgon Maryli Wolskiej* [w:] „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie” 1930, nr 718.
17. E. Orzeszkowa, *Listy*, Warszawa 1938.
18. M. Pawlikowski, *O Maryli Wolskiej* [w:] M. Pawlikowski, *Okna*, Medyka 1934.
19. St. Podhorska-Okolów, *Rozmowy duchów* [w:] „Bluszcz” 1929, nr 49.
20. St. Podhorska-Okolów, *Zabłąkany romantyzm* [w:] „Bluszcz” 1938, nr 45.
21. R., *Wśród nowych książek* [w:] „Kurier Literacko-Naukowy” 1929, nr 53.
22. G. Ritz, *Modernistyczna liryka kobieca* [w:] „Twórczość” 2000, nr 1.
23. S. Sierotwiński, *Maryla Wolska. Środowisko, życie, twórczość*, Wrocław 1963.
24. Z. Wasilewski, *Dzbanek malin* [w:] „Kurier Poznański” 1929, nr 554.
25. S. Wasylewski, *O sztuce i życiu Maryli Wolskiej* [w:] *Tęcza*” 1930, nr 31.
26. A. Wydrycka, *Maryla Wolska* [w:] *Poetki przełomu XIX-XX wieku*, pod red. J. Zacharskiej, Białystok 2000.

* * *

1. A. Buczkowski, *Spoleczne tworzenie ciała. Płeć kulturowa i płeć biologiczna*, Kraków 2005.
2. *Gender w humanistyce*, pod red. M. Radkiewicza, Kraków 2001.
3. E. Gontarczyk, *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych. Perspektywa socjologiczno-pedagogiczna*, Poznań 1995.
4. I. Iwasiów, *Gender, tożsamość, stereotypy* [w:] „Ruch Literacki” 2002, nr 6.
5. A. Łebkowska, *Czy „płeć” może uwieść politykę?* [w:] *Poetyka bez granic. Praca zbiorowa*, pod red. W. Bolecki, W. Tomasik, Warszawa 1995.

SANTRAUKA

Magistrinio darbą *Marylios Volskos poezija, kaip lenkų moteriškos lyrikos meninis fenomenas*, sudaro šios dalys:

- I. *Marylios Volskos kūrybos kontekstai.*
- II. *Marylios Volskos poezija. Poetika ir svarbiausi motyvai.*

Magistrinio darbo tikslas yra prikelti Marylią Volską ir jos kūrybą iš „užmaršties“. Šiam tikslui pasiekti keliami šie uždaviniai:

1. Rasti kontekstą, bylojantį apie Marylios Volskos poezijos originalumą;
2. Išskirti esminės poetikos savybes.

Šio darbo metodologinį pagrindą sudaro *gender* krypties teorija. Rašant darbą, buvo remiamasi šiais metodais: pirmame skyriuje – aprašymo metodu, antrame – interpretavimo metodu.

Atliktų tyrimų rezultatai leidžia daryti išvadą, kad Marylios Volskos kūryba ateityje užims garbingą vietą šalia tokių poečių, kaip Maria Pavlikovska-Jasnoževska arba Maria Konopnicka.

Marylia Volska savo poezija sugebėjo sužavėti skaitytoją. Skaitydami jos eilės, galime žavėtis moteriška siela, kurią poetė pateikė mums kaip „skleidžiantį gėlės pumpurą“. Subtiliu žavesiu Marylios Volskos kūrybą papildė jos subtilūs ir muzikiniai erotiniai elementai. Poetės eilėraščiuose taip pat vyrauja kita emocinė aura. Volskos lyrikoje dominuoja ilgesys ir subtilumas. Nėra čia visiškai jokių pojūčių elementų. Poetė pasižymi išskirtine moteriška prigimtimi. Jos kūrybai būdinga aibė moteriškų savybių, ypatingai subtilus saikingumas ir švelnumas be perdėjimo ir gašlumo.

Šiame darbe darytina išvada – Marylia Volska yra verta mūsų dėmesio ir negali likti užmarštyje.

SUMMARY

The Master's paper *Poetry of Maryli Wolskiej as artistic phenomenon of Polish feminine lyrics* consists of the following parts:

- I. *Contexts of Marylie Wolskiej creative work.*
- II. *Poetry of Marylie Wolskiej. Poetics and the main motives.*

The goal of Master's paper is to breathe new life to Marylie Wolskiej and her creative works from "forgetfulness". The following objectives have been set in order to reach this goal:

1. To find a context that tells of originality of Marylie Wolskiej poetry;
2. To distinguish substantial poetic features.

Methodological basis of this paper is a theory of *gender* trend. The following methods were used in writing a paper: first chapter – descriptive method, second chapter – interpretation method.

Of the study the results allows us to make a conclusion that creativity of Marylie Wolskiej will take an honorable place in the future alongside such poets as Maria Pawlikowska-Jasnorzewska or Maria Konopnicka.

Marylia Wolska was able to captivate a reader by her poetry. Thanks to her we can enjoy a feminine soul which had been presented to us as "a bud of flower getting into blossom". Her delicate and musical erotic elements add inconsiderable fascination to her creative work. Different emotional aura dominates in poems of senses in the lyrics. The poet can be characterized as having exceptionally feminine nature. Her creative work can be described as having a lot of feminine features, very delicate moderation and tenderness without dramatization and prurience.

A conclusion can be made in this paper – author's writing *A Jung of raspberries* is noteworthy and can not be forgotten.